

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Laszuk
GLEBOKIE — ul. Zamkowa 14, Księg. W. Włodzimierowa
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”
HORODZIEJ — Księgarnia Kol. „Ruch”
KLECK — Sklep „Jedność”
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Materski
LUNINIEC — Księgarnia Kol. „Ruch”
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”
NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jazwinskigo
NOWOGRÓDEK — Kiosk St. Michalskiego
N-SWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”
DRUJA — Kowkin

OSZMIANA — Księgarnia Spółd. Naucz.
PODBRODZIE — ul. Wileńska 16 — T. Garwicz
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Młodzieży Szkolnej
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”
SŁONIM — Księgarnia J. Ryppa — ul. Mickiewicza 10
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty
ST. ŚWIECIANY — M. Lewin, Biuro gazetowe, ul. 3 Maja 6
SZARKOWSZCZYŻNA — M. Mindel, Skł. apteczny
WOŁOŻYN — Liberman, Kiosk gazetowy
WARSZAWA — Kiosk Księg. Kol. „Ruch”

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł, w tym 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80.259 W sprzedaży detal, cena jednego nr-ru 30 gr.

Oplata pocztowa niszczona ryczałtem Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń

OENY OGŁOSZEŃ: warsz milimetrowy 1-złpaltowy w tekście 40 gr. Za tekstem 30 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście i za tekstem 3-ciozłpaltowy. Administracja nie, przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku Administracji nie obowiązują.

Zamach na ministra Pierackiego

Kiedy śp. minister Pieracki wchodził pierwszy raz w skład gabinetu jako minister, był to listopad 1930 roku, wnet po pierwszych wyborach, które dały Blokowi zupełną przewagę w Izbach, w kilka tygodni po Brześciu. Jeśli nas pamięć w tej chwili, wobec wstrząsającej zaiste wiadomości, nie myli, to Bronisław Pieracki, stary żołnierz Legionów, pułkownik, piastował od tego czasu nieprzerwanie teki ministra spraw wewnętrznych. Rządy pomajowe miały, rzecz można, dwóch ministrów tego ważnego zawse, arcyważnego dla reżymów dyktatorjalnych, resortu; generał Sławoj-Składkowski — to po gnusności i rozlazłości administracji przedmajowej była rzutkość, wnikliwość, energia. Krążyły legendy o tem, jak ni stąd, ni zowąd zjawia się na inspekcję w jakiejś Dukli czy Podbrodziu jak zapozna je z wymogami higieny zaszytych w lasy poleszuków. Pułkownik Bronisław Pieracki, który go zlu-zował — to był jeszcze ktoś inny. To był spec, metodysta, łachman. Tak silnie w siódle swego resortu, silnie pod względem gruntownego opanowania przedmiotu nie siedział żaden ze współpracowników Marszałka. Jeden Beck. Przy ogromie i drobiazgowości materjału, jaki spoczywa w tekach referatach MSW, ministrowie spraw wewnętrznych dzielili się zwykle na takich, którzy swój resort znają i takich, którzy mu kierują tem energiczniej, że balas wiadomości nie ciąży ich posunięciom.

Minister Pieracki ogarnął swój resort tak wszechstronnie, że z nawału wiadomości umiał nietylko wytwarzać sobie całokształt sytuacji, ale i tym całokształtem kierować planowo i celowo go przetwarzając. Był to minister spraw wewnętrznych, który miał swoją linię polityczną — i wyrażną.

Linja ta przeprowadzała w dalszym ciągu pomajową politykę zgniatania partji. Minister Pieracki był ministrem wyraźnie „pobartłowskiej” ery. Linja ta była linią wybitnie antykomunistyczną; już sam „Kępnik” nie szczędził mu pod tym względem wyrzutów. Linja ta była wreszcie — antyukraińską. Była nią bardzo długo, była nią konsekwentnie. Minister nie szafował niedotrzymywanymi obietnicami, minister nie podzielał sentymentalnych mrzonek „częstych w jego obozie, a zawsze bojących się dalekich dróg konsekwencji.

Dziwnym trafem ostatniem wydarzeniem z pracy Zmarłego jest niedawny Jego pobyt we Lwowie i rozmowy prowadzone z Ukraincami, jakie się tam odbyły. Pamiętam, rozmowy te były przyjęte i zrozumiane jako zapowiedź znajomy kursu, jako dowód, że znajomość resortu, która kiedyś narzucała ministrowi pewien konsekwentny kurs polityczny narzuca mu obecnie — czy umożliwia — drugi. Nie możemy nie powiedzieć o tym kursie, kulę przerwany na

WARSZAWA PAT. W piątek o godzinie 15.30 dokonano zamachu rewolwerowego na ministra spraw wewnętrznych Bronisława

Pierackiego. Zamach został dokonany w chwili gdy minister wchodził do bramy domu Nr. 3 przy ul. Foksal.

Sprawca oddał trzy strzały raniąc ministra w głowę. Wezwane pogotowie przywiozło nieprzytomnego ministra do

szpitala Ujazdowskiego, gdzie nie odzyskawszy przytomności zmarł o godzinie szóstej wieczór.

Groźne zajście w Małopolsce

LWÓW. PAT. — W Samborze rozpoczęła się dziś rozprawa w procesie o zajścia w Mokranach Kupnowicach, pow. mościckiego, w czasie których tłum ludności ruskiej zaatakował dwóch posterunkowych. Na ławie oskarżonych zasiadło 2/11 podsądnych, którzy nie przyznają się do winy.

Niektórzy oskarżeni brali udział w demonstracyjnym pogrzebie niejakiego Zapawskiego. Oskarżeni utrzymują, że nie wiedzieli kim był Zapawski. Miał on być zabity, wedle kursującej na wsi pogłoski, przez policję, tymczasem ekshumacja zmarłego ustaliła, że postrzelony sam z karabinu. Znał się po oskarżonych posterunkowi, Wilk i Karliński, którzy zdejmowali tablicę z grobu z antypaństwowym napisem.

Wówczas to tłum obrzucił ich kamieniami. Policjanci schronili się w chacie sąsiedniej wsi i zabarykadowali, bronili się do północy. W czasie obłężenia, jeden Rusin dostał się do wnętrza chaty i tego policjanci postrzelili. Posterunkowi rozpoznali wielu wśród oskarżonych.

Jeden z dzienników, charakteryzuje w następujący sposób postać zmarłego od skrytobójczej kuli ministra Pierackiego, jako jedną z najpiękniejszych i najszlachetniejszych postaci pokolenia, które wywalczyło niepodległość Polski. Głębi umysł, głęboki patriotyzm i spiszowy charakter, oto cechy, które sprawiły, że młody Bronisław Pieracki zajął w Polsce jedno z najlepszych stanowisk. Cieszył się on absolutnem zaufaniem marszałka Piłsudskiego który mu w ciągu 15 lat powierzał wiele ważnych i odpowiedzialnych zadań. Zbrodni czy i skrytobójczy zamach na tego patryjotę wzbudził w Polsce wielkie przygnębienie.

Dotychczas stwierdzone szczegóły zamachu na ministra Bronisława Pierackiego są następujące: Zamach nastąpił w chwili, gdy min. Pieracki wchodził do bramy przy ul. Foksal 3, gdzie mieści się klub towarzyski, w którym gromadzą się zazwyczaj wybitni przedstawiciele kół politycznych Warszawy. Minister udawał się do klubu na obiad. Nieznany mężczyzna strzelił w ministra trzy razy. Dwie kule utkwiły w głowie, trzecia przebiła kapelus. Minister padł u wejścia a napastnik rzucił się do ucieczki. Za nim pobiegł policjant, który znajdował się w pobliżu, lecz napastnik ranił policjanta i zbiegł. niezwłocznie po zamachu rannego ministra odwieziono do szpitala Ujazdowskiego, gdzie zmarł. Minister zmarł o godz. 17.15, nie odzyskawszy przytomności. Na miejscu wypadku przybyły władze śledcze i policyjne, które wdrożyły dochodzenie.

Minister Pieracki zmarł

Nasz korespondent donosi:

Zamach miał miejsce w chwili, gdy minister wychodził z klubu BBWR, na ulicy Foksal Nr. 1, gdzie odbywało się zebranie z racji zjazdu wojewodów. Wtedy to podszedł do niego młody, bardzo przyzwoicie ubrany człowiek, i oddał dwa strzały. Pierwsza kula chybiła, po drugiej minister trafiony w tył czaszki upadł na ziemię. Sprawca oddał do leżącego jeszcze jeden strzał, poczem najspokojniej nienagabywany przez nikogo, począł się oddalać.

W tej chwili wychodzący za ministrem wojewoda Prazmowski, oraz płk. dypl. Abraham, rzucili się w pościg w kierunku Nowego Świata. Na Nowym Świecie usiłował sprawcy przeciwstawić się policjant, został jednakże celnym strzałem unieszkodliwiony.

Wówczas to rzucili się na niego dwaj osobnicy, którzy rzekomo usiłowali wyrwać mu broń z ręki. Przy ich to pomocy po rozdzielniu się uciekających na dwie grupy, sprawcy udało się zbiec. Najniezawodniej byli to wspólnicy.

Wówczas to rzucili się na niego dwaj osobnicy, którzy rzekomo usiłowali wyrwać mu broń z ręki. Przy ich to pomocy po rozdzielniu się uciekających na dwie grupy, sprawcy udało się zbiec. Najniezawodniej byli to wspólnicy.

Po zamachu na ministra Pierackiego

WARSZAWA. PAT. Na znak żałoby na gmachach publicznych w Warszawie oraz we wszystkich miastach Polski wywieszono chorągwie żałobne. O godz. 20-ej premier Kozłowski, minister Beck i wiceminister Siedlecki, a następnie wszyscy niemal członkowie rządu przybyli kolejno do kaplicy szpitala Ujazdowskiego, w którym ustawione zostało w trumnie ciało min. Pierackiego, by złożyć ostatni hołd pamięci ofiary mordu. Przy zwłokach zmarłego pełnią straż honorową urzędnicy ministerstwa spraw wewnętrznych i członkowie koła 4-go pułku Związku Legionistów.

Z całego kraju i zagranicy napływała na ręce rządu liczne kondolencje z powodu skrytobójczego zamachu na min. Pierackiego. Włodowska i konserwatyści zostali na znak żałoby odwołani. Pogrzeb zmarłego ministra odbędzie się na koszt państwa z honorami wojskowymi.

WARSZAWA. PAT. Zebrane na pienarzem posiedzeniu przyjdum centr. związku przemysłowców polskich, wystosowało do premiera Kozłowskiego depesze kondolencyjną z powodu skrytobójczego zamachu na min. Pierackiego.

KRAKÓW. PAT. Wiadomość o zamachu na min. spr. wewnętrznych Pierackiego wywołała w całym mieście przygnębiające wrażenie. Dzienniki wydały nadzwyczajne dodatki. „Głos Narodu” w wieczornem wydaniu potępił stanowczo zamach, podkreślając, że tylko raz w dziejach odrodzonego państwa polskiego wstrząsnął społeczeń-

stwem akt terroru. Był to zamach na ś. p. prezydenta Narutowicza, potępi. ny bezwzględnie przez opinię. Z tem samem potępieniem spotyka się zamach na min. Pierackiego i jako czyn w najwyższym stopniu niemoralny ze stanowiska etyki chrześcijańskiej i jako akt terroru będzie niebezpieczny z punktu widzenia interesów państwa. W dalszym ciągu „Głos Narodu” podnosi, że min. Pieracki pochodził z Małopolski i był bardzo ściśle związany z tą dzielnicą. Łączyły także, konczy dziennik, zmarłego ministra, liczne i bliskie węzły z kołami katolickimi. Wychowany w zakładzie OO. Jezuitów min. Pieracki, doceniał zawsze wagę Kościoła w życiu państwowem i dawał temu niejednokrotnie zdecydowany wyraz.

BORYSLAW. PAT. Na wiadomość o tragicznym zgonie min. Pierackiego mieszkańcy zagłębia naltowego urządzili odruchową manifestację żałobną.

LONDYN. PAT. O godz. 18-tej speaker radja londyńskiego ogłosił wiadomość o zamachu na min. Pierackiego w następujących słowach: z ubolewaniem donosimy, że polski minister spraw wewnętrznych Pieracki, został zamordowany.

PARYŻ. PAT. Skrytobójczy zamach na polskiego ministra spraw wewnętrznych Pierackiego, wywołał w Paryżu olbrzymie wrażenie. Pierwsze szczegóły nadeszły, gdy w College de France odbywała się uroczysta akademja ku czci M'kiewicza, na której był obecny prezydent republiki Lebrun. Gdy po akademji ambasador Chlapowski przy-

był do ambasady, zastał tam już dyr. gabinetu min. Barthou Rochata, który złożył kondolencje w imieniu Barthou. Poza tem Barthou przesłał depesze kondolencyjną do rządu polskiego. Agencja Havasa ogłosiła wiadomość o zamordowaniu min. Pierackiego. Wszystkie pisma sobotnie zamieszczają tę wiadomość i podają życiorys zmarłego oraz podkreślając jego wielkie zasługi zarówno wojenne, jak i na polu organ zacji administracji państwowej.

Poselstwa polskie otrzymują liczne wyrazy współczucia od rządów i wybitniejszych osobistości.

Wrażenia po zabójstwie

W LUBLINIE.

LUBLIN. PAT. Wiadomość o zabójstwie min. Pierackiego wywołała w Lublinie olbrzymie wrażenie, tem większe, że min. Pieracki był tu dobrze znany. W latach 1916 i 17, będąc w stopniu sierżanta, miał przydział w Lublinie w etapie legionistów. Wszystkie tutejsze pisma wydały dziś popołudni. ny nadzwyczajne dodatki. Kina po dokonaniu granych przedstawień, prze-rwały wyświetlanie dalszych. Na gmachach państwowych opuszczono do polowy maszty.

WE LWOWIE.

LWÓW. PAT. Na wiadomość o tragicznym zgonie min. Pierackiego, do-wódce 4-go oddziału obrony Lwowa z listopada 1918 r., odbyło się nadzwyczajne uroczyste zebranie rady związkowej związku obrońców Lwowa, postanowiono wywiesić chorągiew żałobną na gmachu, wysłać depesze kondolencyjne, delegację ze sztandarem na pogrzeb do Warszawy, wreszcie prosić rodzinę i czynników rządowe na złożenie doczesnych szczątków zmarłego na grobie obrońców Lwowa.

Wrażenie w Wilnie

Wiadomość o zamachu dotarła do Wilna około godziny 17. Nasza redakcja uzyskała niezwłocznie komunikację z Warszawą, skąd przysłały bliższe szczegóły, a następnie i tragiczna wiadomość, że rana śp. ministra Pierackiego była śmiertelną.

Szerokie koła publiczności, dowiedziały się o tragicznym wydarzeniu z dodatków nadzwyczajnych. W pierwszym z nich podaliśmy tylko wiadomość o wrażeniu. Wiadomość o śmierci ministra została przyjęta ogólnym żalem. Niezależnie jednak od tego, na ulicach miasta panował zupełny spokój.

Ksawery Pruszyński.

SILVA RERUM

TEATR SAMORODNY W SZKOLE.

Kurjer Poranny (163) obszernie i wnikliwie omawia sprawę instytutu teatralnego u młodzieży, oraz rolę teatru w szkole. Istnieje właśnie teatralny instykt:

We wczesnym dzieciństwie dziecko chętnie bawi się w sklep, w wojsko, grając z zamiłowanymi rolami oraz całe sceny, podpatrzone w życiu i zabarwione fantazją. W okresie późniejszym stara się ono odtwarzać życie bohaterów, bawiąc się w podróżników, stacjonujących walcówkę, w dżet, w policjantów i żołdaków i t. p. Wcześniej, w okresie dojrzewania, kiedy młodzież odkrywa własny świat wewnętrzny i pragnie go przeciwstawić otaczającemu, instykt teatralny występuje najświeżiej, płynąc z chęci imponowania otoczeniu i podobania się pięci odmienności.

Instykt teatralny młodzieży jest do wyzyskania, szkoła więc, dbając o prawidłowy rozwój młodzieży, daje jej albo teatr zawodowy z odpowiednim repertuarem, albo zachęca do organizowania przedstawień amatorskich.

Obie te formy teatru ani wyzwalają, ani też ujawniają należycie instyktu dramatycznego młodzieży. W teatrze zawodowym na przedstawieniu roli młodzieży jest wyłącznie bierna, odbiorcza. Lepiej już spełnia swe zadanie teatr szkolny, w którym uczniowie sami odgrywają pewne utwory sceniczne, ale i tutaj popełnia się błędy, wyrządzające młodzieży szkody. Polegają one mianowicie na ścisłości, nieraz wprost niewłaściwym naśladowaniu gry, repertuaru i pomysłów reżyserkich teatrów zawodowych.

Stąd wniosek, że trzeba szukać wyjścia innego. Takie wyjście daje „teatr samorodny”, wypróbowany już na terenie Niemiec, Anglii, Ameryki i stawał się pierwszym krokiem w Polsce.

Jak wygląda praca w teatrze samorodnym.

Charakter teatru samorodnego uwidocznić się najlepiej na przykładzie. Jakemuś zespołowi, dajmy na to klasie szkolnej, przyjdzie do głowy pomysł, aby odegrać jakieś przedstawienie, przypuścimy na temat: „Dwa chłopcy w kramie ludożerców”. Uktadają wspólnie scenariusz, jaknajbardziej ramowy, zgłaszają się ochotnicy, aktorzy i rozpoczynają się próby. Jakiekolwiek pisanie dialogów, uczenie się ich napamięć, jest tutaj niedopuszczalne. Pierwsza próba nie zaspokaja audytoryum, odzywają się głosy protestu, propozycje zmiany sposobu gry, zmiany sytuacji, zastąpienia poszczególnych aktorów przez nowych ochotników z spośród publiczności. Próba rozpoczyna się od początku i powtarza się wśród ciągłych zmian aż do pożądanego rezultatu; ustala się sceny, dzieje, akty, projektuje dekoracje, kostiumy, rekwizyty i przedstawienie jest gotowe.

Należy zgóry zaznaczyć, iż w teatrze samorodnym nie końcowy efekt artystyczny jest celem, nie oświecenie obecnej publiczności, której ten typ teatru zupełnie nie przewiduje, ale pełnia wyzycia się scenicznego młodzieży, mająca miejsce w czasie samych prób, w czasie montowania w dworku, ale wartości wychowawcze i dydaktyczne, których młodzież się tutaj dorabia. Są one istotnie bardzo duże.

Dwóch zdań być nie może: koncepcja takiego teatru jest świetna, możliwości wychowawcze są nadzwyczaj-

CZY CZARNE KOSZULE PRAGNĄ WOJNY?

W WIRZE STOLICY

NA KOLONJĘ LETNIA

(far). Jest to pytanie, które zadaje sobie wielu, zwłaszcza we Francji. Duce wygłosił już niedługo pismo — przemówienie o charakterze wojowniczym, niepozabawione podobieństwami do słynnych mów Wilhelma II sprzed wojny, wysławiających „suchość prochu” i „ostrą szpadę”. Do czego zmierzają właściwie te inwokacje Mussoliniego? Czy przeznaczony są one do użytku wewnętrznego, czy też na eksport?

Dyktator włoski nie przestaje wciągać młodzieży, nawet dzieci do organizacji patriotycznych, których charakteru militarnego nie trzeba chyba podkreślać. Od chwili, gdy mały Włoch zaczyna stawiać swe pierwsze kroki, wciąga się go do zabawy w żołnierzy. Od chwili, gdy zaczyna swobodnie wchodzić rękami, wkłada mu się w nie karabin. Balilla, awangardziści — cała Italia, od Alp do Kalabrii, pokryła się organizacjami wojskowymi. Cała jej młodzież maszeruje w rytm wojskowy. Nawet dziewczęta nie są wyłączone od tego przymusu.

W dzień i w nocy widzi się w miastach włoskich pochody, defilady, rewje i parady. Nieskończoność sznurów dzieci i młodzieży, przy dźwiękach orkiestr wojskowych, przeciągających ulicami, tamując normalny ruch. Mussolini sam odbywa ich przeglądy. Zwraca się do nich z podniecającym apelem, by w każdej chwili byli gotowi, moralnie i materialnie, do krwawych ofiar, których żąda ojczyzna. Wychodowana w ten sposób, wykarmiona ewangelją wojny — czyż młodzież Italii nie uwierzyła nakoś, że wojna jest jej przeznaczeniem, od którego niepodobna uchylić się?

Mussolini nie ukrywa, że chce rewidować traktaty. Nie przestaje powtarzać, że traktaty nie mogą być wieczne, i ma co do tego rację. Niektóre z niesprawiedliwości, wypływających z traktatów, dotyczą Italii, inne — bardziej bolesne — tych krajów, które weszły w orbitę polityczną Italii. Są to przede wszystkim Węgry, których kierownicy polityczni coraz bardziej słuchają rozkazów z Rzymu. Na czym ściśle polegają jedne i drugie niesprawiedliwości? — Mussolini nigdy tego dokładnie nie wyjaśnił. Mówi on często o „żarłoczności” i o

ne, młodzież chce porwać i będzie się wprost entuzjastycznie tak ciekawą, twórczą pracę, ale... Ale jakże utalentowani, inteligentni, twórcy i energiczni musi być nauczyciele, kierujący tą pracą!

Obecnie teatr samorodny na terenie Polski zdobywa sobie coraz więcej zwolenników, przede wszystkim w szkołach powszechnych, gdzie wiek młodzieży zwłaszcza nadaje się do tych form scenicznych, a potem w gimnazjum. Szerokie uznanie zdobył sobie ten typ teatru w świetlicach młodzieży miejskiej i wiejskiej.

„W szkołach powszechnych... Biedni są ci nauczyciele szkół powszechnych!... Każdy z nich musi być conajmniej tak wszechstronnie genialny, jak Leonardo da Vinci!”

Ala i wówczas czy odpowie wszystkim, coraz dziwniejszym wymaganiom władz szkolnych.

Lector.

„nasyconiu”, myśląc niewątpliwie o Anglii i o Francji, zwłaszcza o tej ostatniej, posiadającej dość terytoriów i kolonij, a za mało, zdaniem jego, ludności, by kolonizować zamorskie obszary. Czy pragnie uzyskać które z tych kolonij? Syrię naprzykład, albo którąś z dawnych posiadłości niemieckich w Afryce? Te zamiary jego pozostają wciąż mgliste i utajone. Jego ambicje nie przybierają żadnej konkretnej formy.

Może więc chodzi mu tylko o tematy do przemówień, powracające nieustannie leibmotywy, zmuszające do słuchaczów do powstrzymywania tchu w piersiach, do życia w atmosferze napiętej, pełnej oczekiwania i patriotycznego napięcia?

Dużo bardziej sprecyzowany jest jego program węgierski. Duce jest przekonany, że jego węgierscy sprzymierzeńcy i protegowani zostali

skrzywdzeni przez traktaty od chwili zawarcia pokoju w r. 1919. Sąsiedzi Węgrów — Czesi, Rumuni i Serbowie — poparli przez wielkie mocarstwa, zagarnęli ziemie, które do Węgier należały i narodowościowo należą. Węgry nie pogodzą się nigdy z zaanektowaniem ich krajów, które stanowią dla nich to, czym dla Francji była przed wojną Alzacja i Lotaryngia. Poparcie Mussoliniego budzi w Węgrach nadzieję na odzyskanie utraconych ziem. Niech tylko nadarzy się sposobność i sprzyjające okoliczności, a naród ten, wojowniczy i bohaterski, dostawa najlepszych żołnierzy, armii austriackiej — nie zaważa się stanąć pod broń. Powie on sobie, że utraciwszy tyle, nie ma już nic do stracenia.

I w tem tkwi niebezpieczeństwo. Ale Węgry, pozostawione samym sobie, nie nie osiągną. Akcja ich tyl-

ko wówczas może być skuteczna, jeśli znajdzie oparcie w którymś z mocarstw: w Niemczech albo w Italii. Czy Italia pragnie takiej wojny?

Wydaje się, że jednak nie leży ona w zamiarach Mussoliniego, ani obecnie, ani w przyszłości. Mussolini zdaje sobie niewątpliwie sprawę z okropnych skutków, jakie wojna wywołałaby w całej Europie. Pamiętamy, że Mussolini zajęty jest obecnie na dalszą metę wielkimi reformami wewnętrznymi, przeobrażaniem życia gospodarczego i społecznego swej ojczyzny. Komplikacje ze wewnętrznymi mogą opóźnić, nawet zniżyć jego plany przebudowy wewnętrznej Italii. Jego mowy wojenne, jego płomienne wezwania do młodzieży są nieczem innym, jak tylko pobudzeniem energii narodowej do czynu i tworzeniem swoistej metafizyki faszyzmu.



Z okazji 120-lecia karabinierów, odbyły się uroczystości w obecności Mussoliniego. Oddziały wzięły w nich udział w kostiumach z roku 1814

KAWA, KTÓRĄ ODDANO ZA DARMO...

Nieprawdopodobne dzieje współczesnej gospodarki

Pisma francuskie — nie mieliśmy narazie możliwości zbadać jak sprawa ta wyglądała u nas — podają wprost rewelacyjne szczegóły z za kulis handlu kawą, tym towarem brazylijskim o którego masowym paleniu w portach wobec niskich cen, słyszymy od dwóch lat.

Ala rok temu plantatorzy brazylijscy postanowili dawać za darmo 10 proc. swej produkcji: odtąd każdy, kto kupował kilo kawy otrzymywał miało kilo i 10 deko, czyli w praktyce rachunkowej otrzymał miało kilo tansze o wartość dotychczasową jednej dziesiątej tej ilości. Rezultaty darowizny nie dały się jednak

Kawa we Francji istotnie potaniała — ale zaledwie o 45 groszy na kilogramie... Jakże były tego przyczyny?

Z portów brazylijskich wyszedł towar, za który kupcy istotnie nie wzięli pieniędzy: tylko że niestety władze skarbowe Brazylii i przedsiębiorstwa okrętowe nie wiele z siebie tego robiły. Gdy towar do-

płynął do francuskiego Havre'u, już był obciążony 260 frankami za 100 kilogramów. Zaś w Havrze czekały nowe władze i nowi celnicy...

I tu rozpoczęło się dalsze podnoszenie ceny darmowego towaru. Cło — 321 fr., dodatki celne — 3 fr. Taksa „konsumpcyjna” — 180 fr., „licencyjna” — 100 fr., taksa od opakowania, taksa na rzecz kwi z kolonij francuskich i parę „pomniejszych” taks sprawiły, że „darmowy” towar kosztował już... 588 fr. za 100 kg.

Ala z francuskiego portu trzeba było jechać jeszcze dalej. Trzeba było kawę wyładować — 9 fr., zapłacić przewoź autem ciężarowym, koleją, skład w magazynie. I cena darmowej kawy podnosi się do 877 franków za 100 kg.

Nie koniec na tem. Kawa jest zielona, musi przejść proces palenia. Teraz będziemy już operowali kosztami związanymi z jednym kilogramem. Koszta te wyglądają następująco:

Palenie i straty z tem związane (ze 100 kg. kawy niepalonej, otrzymujemy po paleniu tylko 78 kg.) 275

dostawa worków z 0,16
komisowe 0,60

Koszta ogólne (reklama, dostawa do sklepów i inne drobne koszty) 2,52

drobnym sprzedawcom 1,62
Ogółem 7,65 fr.

110 kg. kawy niepalonej, ofiarowanej „za darmo” przez plantatorów na moment przed procesem palenia kosztowało już, jak wspomnieliśmy, 877 franków: zatem jeden kilogram — 8,77 fr. Dodajmy do tego ostatnie koszta jakie obciążą jeden kilogram a dowiemy się, że kilogram kawy, którą plantator brazylijski ofiarowywał za darmo będzie kosztował w handlu 16 franków 42 centymy. A raczej nie: przecież i kupiec musi coś zarobić...

Sam zaś tylko skarb francuski zarobił na tym jednym kilogramie 7 franków... I to dlatego kawa jest droga.

DAJ SKRZEPŁA SWYM LISTOM.
KORZYSTAJ Z POZOSTY
LOTNICZEJ!

Jedne lairyndki pacykują, się biega na randki inne wstępują do pobornego stowarzyszenia, by szerzyć dołrol! Zaczne dz ewice urządzają kolonję letnią dla andrusów i andrusie społecnych. Wybierają z największej biedy ty na Starem Mieście najgorszą grądę i ekspedują na dwa miesiące na wese. Od pierwszego lipca do 31 sierpnia rodzice mogą rzemien i walek ociaasta odłożyć na bok — dzieci są dleko.

Zwiedziay się kumy na Rycerskiej Kamiennych Schodkach i Krzywym Kolem, że zwarjowana panienka obiazi ich ulice i co raz pacne jakieś dziecko: „pojedziesz na kolonję! Więc skoryj się rozniósł — lezie panienka! tian bab wypadł z ciemnych nor i oblega wystanniczke:

— A moja Magdusia taka chora
— Co tam panj Magda, mocna jak ciecie, ale moja Joasia to już prawie trup!

— To poco zmariaków wysyłać, ino kłopot, panienkom z pogrzebem robic, mego Kajtka paniusia zapisze, szelma z ryszotka nie wvaził, a żywej krowy na oczy nie widzi!..

Staromieszczychy mają o wsi pojęcie przesadne. Jak prawdziwy kmietek wyobraża sobie miasto jako rozkosz ne siedlisko zabaw, bogactwa i powszechnego nieróbstwa, tak znów te basy, co drzewa gdzieindziej nie widzą, uważają wieś za miejsce, gdzie zawsze cudna pogoda, ciepło, dobre powietrze, siano, mleko, miód i ogorków wóród. Dzeć chuderlawe, kościste, nędzne — matki są pewne, że ze wsi wrócą tłuste i silne jak byki Panienka mówi do jednej: — Wasza Michasia ze ślepą kizką niedobrze, do kór to stwierdził. Po powrocie będzie cie musieli wetknąć ją do szpitala na operację.

— A tak, tak, cości ją kłuje w bok. No ale na wsi wyleczy się przecie z tego...

Zaden staromieszczych nie uwierzy, by chłop mógł być chory. Umiera bo taki porządek Pan Bóg ustanowił, ale gdyby nie to, żyłby w nieskończoność — jest przecie zdrowy!

Pobożne stowarzyszenie wysyła dzieci zadarmo. Rodziców oczywiście to nie martwi, lecz, że bezpłatna filantropja jest szkodliwa roztropne dziewięcie postanowili:

— Każda matka wysłanej klempulki musi użyć kilka majtasów i koszul.

Materjału i nici dostarczyły — do soboty hajda! Jedne z radością chwytaly te okazje wypłacenia się choć w drobnej części, prośły by dać więcej robory. Inne stękały: — nie mam czasu, nie potrafię, a poco to?

Jedna kuchta stanowczo odmówiła — nie jezdźdem krawcowa, babrać się nie będę. Neech moja Kundzia nie jezdzie, a szyci nie chęć.

I kuchta rzuciła materjał, odebrała papiery. Nazajutrz przybiegła 11-letnia Kundzia we łzach: ona tak się oeszyta, tak marzyła o wsi, tak sniła o wodzie i prosiakach. Jej koleżanki jadą niech dobre panie jej dadzą tę robotę ona sama poszyje, przyjac. pomaga...

Upartą kuchtę należałoby ukarać ale znnowu za co ma cierpieć biedne dziecko? Dobre pannie skrobia się w głowę. Taki drobiazg zdawałoby się — kolonja letnia! a ile z tego radości dla całej dzelnicy. Jak dobrze, że są panienki, których żadne draby nie na cągają na randki. Karol.

Stulecie Pana Tadeusza

Pan Tadeusz jest en vogue, jest na tapecie, jest lansowany, bo to jubileusz. Sto lat, sto lat żył dotychczas nam. Sto lat, sto lat niech jeszcze żyje nam. Wystawy (była wystawa i w Wilnie), akademie, uroczystości, obchody. Kraków celuje w tym względzie, a w Krakowie celuje stronnictwo narodowe. Urządza ono, jak podają pisma, nawet „zebrania towarzyskie” ku czci Pana Tadeusza. Prof. Pigoń wygłasza na nich odczyty pod oświecającym tytułem — „Słońce nad Soplicowem”. Nie tak dawno tenże prof. Pigoń mówił przez radio, że Pan Tadeusz jest trumną i kolebką Polski. Trumna i kolebka, życie, nieśmiertelność, sąd. A Karol Hubert Rostworowski miał mowę na ratuszu krakowskim, i powiedział w niej, że w Panu Tadeuszu jest wszystko: „zbrodnia, świętość, pycha, pokora, prywatność, poświęcenie, chamstwo, przedziwny arystokratyzm ducha, głupota, rozum, pieniaństwo, wspaniałomyślność, warcholstwo, braterstwo — słowem Polak, jakim był i będzie, dopóki się nie wynarodowi, dopóki nie przestanie powtarzać za Soplicą, tylko to jedno: „Szabel nam nie zabraknie, naród nakoń wsiedzie, ja z synowcem na ezelo — i jakoś to będzie”.

Wprawdzie „ja z synowcem na

ezelo” — to prywatna i pycha; „ja koś to będzie” — to lekkomyślność, jeśli nie głupota; wprawdzie Polak, dopóki się nie wynarodowi, powinien dziś mówić: „pałek nam nie zabraknie”, a zamiast „nakoń” — na Żyda; wprawdzie możnaby cytować o Panu Tadeuszu to „co powiedział kanonizowany dziś przez „Myśl Narodową” Norwid, że w Soplicowie „jedyną kobietą jest Telimena, która umi ga się do oficerów rosyjskich, a jedy nym prawdziwym obywatelem Żyd Jankiel” — wprawdzie możnaby przy pominąć tysiące sprzecznych opinii o epopei — ale to nie pomoże nigdy, jeśli ktoś chce koniecznie z dzieła

poetyckiego czynić ewangelję takich czy innych poglądów, przekonań i przykazań. Wówczas, zawsze jakoś to będzie. Zawsze można znaleźć w jednym miejscu, że to kolebka; w innym — że sąd; w trzecim — że słońce; w czwartym — że słowem Polak, dopóki się nie wynarodowi. Wykłady prof. Pigiona dowodzą, jak nieistotna, niepotrzebna i warcholska rze czy jest naganianie Pana Tadeusza do ideologii narodowej, podobnie jak nie istotny był sławny w swoim czasie re wizjonizm J. N. Millera. Jedna zato myśl K. H. Rostworowskiego godna jest uwagi i wykonania: skoro w Panu Tadeuszu jest wszystko, to należy postąpić z resztą tak, jak postąpił Oskar z książkami poza Koranem. Spalił je, bo w Koranie jest wszystko. Spalił przedewszystkiem książki Pigiona o Panu Tadeuszu, no i mowę Rostworowskiego. Niech prof. Pigoń i K. H. Rostworowski powiedzą, że ta

kio palenie jest zbrodnią i chamstwem; ja na to odpowiem, że — poświęceniem i arystokratyzmem ducha. Zrobi się z tego — słowem Polak, i jakoś to będzie.

Gazety przytaczają kilka sądów endoziemców o Panu Tadeuszu. Ścisłe biorąc cztery sądy. Wiedeńczyk Nadler mówi, że jest to poemat „jedyny w swoim rodzaju, z którym nie może się porównać poezja niemiecka”; Amerykanin Noyes twierdzi, że „jeżeli chodzi o rolę, jaką dzieło sztuki spełnia w narodzie, to pod względem moocy i ciążłości uroku żaden utwór Szekspira czy Milтона nie może isć w porównanie z Panem Tadeuszem”; Włoch Garosci nazywa Pana Tadeusza cudem twórczości, a Francuz Louis Barthou pisze, że „niedaleka go dzina, kiedy Pan Tadeusz zostanie ostatecznie włączony do nieskazitelnych areydzień literatury światowej”.

Nie wiem, czemu to cztery opinie współczesnych cudzoziemców nie budzą we mnie entuzjazmu. „Cud twórczości”, jak wyraził się Włoch, jest dla mnie takim samym banałem, jak „cud natury”, i skutkiem tego nie płonę chęcią bliższego zapoznania się z signorem Garosci. Wiedeńczyk Nadler użył swego superlatywu w książce zbiorowej, wydanej w roku 1933 p. t. „Deutschland und Polen”. Czyż istotnie nie znajdzie się żaden utwór Goethego, którego by nie można porównać z Panem Tadeuszem? Czy, wobec tego, Anschluss i hitleryzm nie wpłynęły na podniesienie temperatury wiedeńczyka Nadlera? Noyes jest amerykańskim profesorem slawistyki — dlaczego mówi o angielskim Szekspierze i Miltonie, nie o amerykańskim Emersonie albo Whitmanie? Nakońce Louis Barthou. To, co pisze o Panu Tadeuszu, kołczy w sposób zgoła nie literacki. Zakończenie artykułu ministra francuskiego brzmi: „Jeden z bohaterów Pana Tadeusza mówi, że na wojnie ufa Francuzom jak ełrem tuzom w rękę. Zdanie pochlebiające, jednak niepełne. Francja czasu wojny, goręca i odważna, solidarna i lojalna (aż cztery ministerjalne komnenty) potrafi w pokoju zachowywać te same zalety”. Mam wręcz nie, że minister czeka na okrzyk: „Vive la France, monsieur!” I okrzyk ten zagłuszy jakoś zachwyt nad Panem Tadeuszem.

Stulecie Pana Tadeusza uczeił Paul Cazin, znawca literatury polskiej i nieprześcigniony tłumacz kil ku jej areydzień powieściowych na francuski. Paul Cazin przełożył Pana Tadeusza prozą. Oto próbka przekładu: „O année mémorable pour qui t'a vue chez nous! Le peuple t'appelle encore l'année de l'abondance, et le soldat l'année de la France. Les vieillards aiment encore parler de toi; on rêve toujours à toi dans les chants populaires. Depuis longtemps, tu étais anoncée par un phénomène céleste, et précédée par une sourde rumeur qui courait à travers les foules”. Jest to początek księgi XI: „O roku ów, kto ciebie widział w naszym kraju... Zdawała byćś niebieskim objawionym cudem”: anoncée par un phénomène céleste... Jednak to nie jest to samo. „Nawet poeta tłumacząc wiersze cudzoziemskie, przeładającego je i zmienia” — usprawied

liwia Paul Cazin swój przekład prozą: — a słynny biały wiersz, który jest potwornością w francuskim języku nie ocalałby duszy Pana Tadeusza, gdyby powiedziano, że moje pióro ma ją zabić... Niech czytelnik powtórzy słowa Mickiewicza, chwalcę piękności i wybaczące błędy. Piękności należą do poety, błędy do mnie — jego tłumacza”. Nietylko wybaczy mi błędy, ale pochwalił i tłumacza za jego wielki trud i miłość do Pana Tadeusza. Mimo to skłonił jęstemy powtórzyć również słowa p. Lekowa, profesora uniwersytetu sofjskiego, który, komentując przekład bułgarski Pana Tadeusza E. Karanova, powiedział: „musimy czekać długo, zanim ukaże się tłumacz, który w całej pełni odda piękno i bogactwo polskiego oryginału”. Pana Tadeusza można czytać tylko po polsku. Pamiętam, jak niedługo uczyłem jednego Rosjanina języka polskiego. Po kilku miesiącach opanował on na tyle język, że zapragnął czytać poezję. Chciał zacząć od Pana Tadeusza. Przeczytał poprawnie, wyraźnie, akcentując starannie — opis burzy. Po wiedział: niecierpiędominaja krasotą.

Nie wiem, w jaki sposób odświeżowano stulecie Pana Tadeusza w szkołach. Może nauczyciele polonij obowiązani byli do wygłoszenia budujących referatów na temat: „Za co powinniśmy kochać Pana Tadeusza”, a potem któryś z uczniów recytował grę Wojciecha na rogu? A może uczniom zadano wypracowanie piśmienne p. t. „Co zaudzieczam Panu Tadeuszowi”, a potem nauczyciel wręczył dwójce? Mogło się tak zdarzyć. Po ta-

kjem uczeniu mógł uczeń zapoznać się z interpretacją epopei, dokonaną przez K. H. Rostworowskiego, i skutkiem tego nie zdziwił się, że jeden z uczniów pewnego gimnazjum polskiego w odpowiedzi na ankietę o Panu Tadeuszu napisał: „do lamusa z tym przeżytkiem”. Bo na poezji niowolno bezkarnie zerować.

Hiena, żerująca w swoim czasie na Panu Tadeuszu, był Tadeusz (nie stety) Czapczyński, pedagog i polonista, autor „Metodycznego rozbioru” epopei. Gdzie, jak i dlaczego postępuje się poeta przeciwstawieniem, zgodnością i stopniowaniem — to było jeszcze jedno z latwych pytań dla piętnastoletnich uczniów. Trudniej było rozstrzygnąć zagadnienia następujące: jaki miał cel poeta, pisać Pana Tadeusza? czy, o ile i dzięki czemu poeta osiągnął swój cel? Zupełnie zaś nie rozwiązywałyby problemu: czemu staje się wiersz w rękach poety? Pamiętam przed kilku laty lekkojętę t. zw. wzorową czy pokazową, kiedy wybitny polonista oddawał się takiemu prestidigitatorstwu wobec zachłanych władz i zazdrosnych kolegów. Potem zagrzmiałą tysiące oklasków, tysiące powinszowań i wiatwnych wrzasków.

Jeśli nie nastąpiła jeszcze reforma w dziedzinie „analizy szkolnej” Pana Tadeusza, należy przeprowadzić ją przy sposobności stulecia. Wątpliwe jednak, czy to się uda. Przecie zapaleniu wielbicieli jego, krzewicieli i propagatorów widza w nim wciąż trumnę, kolebkę, słońce, życie, nieśmiertelność — słowem, wszystko z wyjątkiem poezji. Zresztą, jakoś to będzie.

Wysz.

SPRAWA JAROSŁAWA hr. POTOCKIEGO

Gdy spółka „sześciu bez pieniędzy” marzy o bogatym Angliku...

W piątek 8 czerwca, w numerze 153 naszego pisma opublikowaliśmy pierwszy artykuł dotyczący nieprawdopodobnych losów olbrzymiego co do powierzchni majątku, który w chwili ubezwłasnowolnienia swego właściciela Jarosława hr. Potockiego miał kilkaset tysięcy złotych długu, a po sześciolatej „opiece” kuratorów i plenipotentów doszedł do kilkumilionowego obciążenia. Potem podaliśmy sprawozdania z jednej zaledwie transz procesów krzywozyskich. To wszystko odnosiło się do przeszłości. Ale zagarniając całość sprawy nie mogliśmy nie dostrzec nader niejasnych punktów dotyczących nietylko pogranicznych przez sąd wezoraższych „gra bieżących”, ale i obecnich „oswobodzień” — nie mogliśmy, innymi słowy, pominąć milczeniem owej umowy jaką dnia 30 marca zawarł zastępcy Potockiego z warszawską, w tym celu zawiązaną spółką, która wzamian za eksploatację lasów Potockiego i precję części jego majątku, zobowiązała się spłacić jego dług. Zaatakowaliśmy i tą spółkę, bo jej kwalifikacje wydawały się dość niepewne.

P. Władysław Gieysztor, obecny pełnomocnik ubezwłasnowolnionego od 1928 właściciela dóbr rzepechowsko-ehotyńskich, który ze strony Potockiego zawarł umowę z ową spółką inżyniera Petlary, a który zresztą obecnie dzięki kapitałowi włożonemu przez spółkę spłacił wiele drobnych należności pracownikom, udzielił nam wówczas wyjaśnień. Od niego też mamy dane dotyczące tak zawarcia umowy, (a raczej dwóch umów) jak i perspektywy spółki. Oczywiście jest on jej najgorętszym adherentem.

Otóż z początkiem roku bieżącego polecono Rzepichowi i jego właścicielom było w rzeczy samej fatalne: generalna prokuratura wytacza sublastę majątku. Naznaczony jest nadzór sądowy, a tylko nie wyznaczono osoby nadzoru. Poza tym, jak wiemy skąd inąd, wówczas właśnie przeszła ustawa o wywłaszczeniu za złe podatki, a pierwsze miejsce na liście skazanych majątków zajęli Rzepichowie.

Te sprawy podatków — to też cię kawał sprawy i też ją jeszcze umowy. Administracja Potockiego w epoce jego ubezwłasnowolnienia aż do p. Antonowicza godziła się na każdy wymiar podatku, a że wogóle nie prowadził ksiąg, więc też wymiar ten był pokazny. Patriotyzm skarbowy panów administratorów nie szedł jednak tak daleko by przyjęty przez siebie wymiar podatków płać, a energicznie również nie szła aż tak nieprawdopodobnie daleko, by odwoływać się do wyższych instancji. Wobec tego władze podatkowe machały podatkami i cyfra ich doszła do 2.600.000 złotych. I właśnie na taką sumę miano wywłaścić część majątku.

Już p. Antonowicz, a potem jego następcy p. Gieysztor zwrócili się z tem do Komisji Odwoławczej. Komisja Odwoławcza nie słynęła z nas z łaski, Potocki Jarosław nie ma najlepszej marki jako gospodarz i płatnik, — a przecież komisja odwoławcza skreśliła w dużej mierze owe prawie tryzyljonowe zaległości. Widać nie skreśliła ich w odpowiedniej mierze, bo wyzwolony Rzepich odwołał się raz jeszcze, do samego Naj

wyższego Trybunału Administracyjnego, i ta poważna instancja znowu uchyliła nowogrodzki wymiar podatków. Jak słychać — przyszły wymiar, wraz ze świadczeniami socjalnymi, wynosić może około miliona złotych. Niemal jedną trzecią poprzedniej sumy...

(Jakże skory jest do szafowania podatkami nasz Urząd Skarbowy, jakże się spieszą w Warszawie z wywłaszczeniem!..)

Ten milion, oraz długi można było spłacić — rozumie obecnego administratora Potockiego p. Gieysztor. Ale aby spłacić trzeba było mieć pieniądze: aby mieć pieniądze, trzeba było zabrać lasy...

I p. Gieysztor przechodzi do województwa nowogrodzkiego i mówi: dajcie pozwolenie na wyrąb lasu, — Potocki zapłaci podatki.

A województwo nowogrodzkie odpowiada: zapłaćcie podatki, — damy pozwolenie na wyrąb lasu...

Oczywiście wstrzymujemy się w tem miejscu od komentarzy, które niechybnie wywołuje ta sytuacja: nie mamy racji sądzić, by Województwo Nowogrodzkie nie wiedziało, jak wielkie znaczenie może mieć dla Potockiego uzyskanie pozwolenia na wyrąb lasu, nie wiedziało, że odmowa zmusi majątek do szukania pomocy u lichwiarzy. Wątpimy, by ustawę o zabiorze ziemi za podatki interpretowano jako dogodny środek do rychłego upaństwowienia prywatnej własności leśnej na Kresach. Sądźmy tylko, że mało swoje powody do odmowy — i że o tych powodach opinia publiczna będzie poinformowana.

— Mielimy więc widoczny nóż na gardle — powiada p. Gieysztor, — musimy szukać pieniędzy za wszelką cenę, byle tylko uchronić się od przejęcia ziemi w warunkach dla nas na ziemi jaknajgorszych.

Wtedy na widowni zjawia się spółka Petlary...

Kim jest spółka Petlary?

Dziś ukończona jako Związek Przemysłu Leśnego „Chotyńskie” spółka ta powstała na bruku warszawskim. Jej założycielami było czterech ludzi. Przypatrzmy się im.

Witold Petlary, lat 44, ojciec pracował na Syberji w rosyjskich kopalniach złota, sam Petlary miał skończyć politechnikę w Omsku z tytułem inżyniera. Podczas wojny służył w znanym oddziale partyzanckim „Iworskie go” (opisanym w „Południu” przez p. Kossak-Szezęnkę) potem przy Iworskim. Stąd znajomość z rotm. Balińskim. Petlary majątkiem nie posiada: znowu wedle informacyj czerpanych od p. Gieysztor stracił on wiele na jakimś kpinie majątku pod Mławą do spółki z pewnym Weyssenhoffem.

Przy tej transakcji miał nawet zostać przez kogoś oszukany.

Rotmistrz Jerzy Baliński. Pochodzi z armii rosyjskiej. Podczas kampanji z 1920 roku był na przeszkoleniu w słynnej francuskiej szkole kawalerii w Saumur. Był adiutantem gen. Burkharda - Buakałego. Jest zawodowym wojskowym. Ostatnio miał złożyć podanie o przejście w stan spoczynku. W chwili wejścia do spółki „Chotyńskie” jak też i teraz jest w służbie czynnej. Baliński ma być właścicielem placu w Warszawie.

Bolesław czy Bronisław Vilson. — Znamy Petlary. Był jednym z dyrek

torów Polskiego Banku Przemysłowego. Gdy bank ten kilka lat temu zbankrutował, p. Vilson był jego likwidatorem. Posiada 300.000 złotych, które ulokował w spółkę i dom w Wilnie.

Panteleon (Panteleimon, także Stanisław) Kowalski. Przeciwnie niemu to podniósł p. Borowski w przedostatnim numerze naszego pisma licząc zarzuty. Jest to młody człowiek, wytrawny fachowiec w sprawach drzewnych. Podobno do niedawna zatrudniony w spółce „Czersk” na Pomorzu. Nie więcej podać nie możemy. Jako wyznaczenie zadeklarował rz. - katol.

Ma pieniądze — czy niema pieniędzy?

W chwili owego „noża na karku” ci oto ludzie zabierają się do ratowania Potockiego. Jeden z dawniejszych pełnomocników Potockich p. Osinski przechodzi z tą propozycją do Gieysztor i wtedy mówi, że spółka dysponuje kapitałem zagranicznym (byłoby ciekawe zbadać kto o tym kapitale zagranicznym mówił p. Osinskiemu). Rozpoczynają się pertraktacje. Było to w końcu lutego czy początku marca w Warszawie. Z jednej strony przybyli: Gieysztor, Osinski, hr. J. Po

tocki, — z drugiej Petlary i Kowalski. Wyjaśnia się, że spółka niema pieniędzy. Wiecezorem tegoż dnia przychodzi do Gieysztor Baliński i potwierdza te informacje: razem ci panowie zbiorą jednak 400.000 złotych, 300.000 Vilsona, 100.000 na hipotekę placu Balińskiego.

Dochodzi do drugiej rozmowy z Petlary, niezestniczą w niej tylko Petlary i Gieysztor. Ten ostatni felacjonuje taki fragment rozmowy:

G. — Co Pan daje pieniędzy?
P. — Ani grosza!
G. — A co Pan daje?
P. — Pracę!

I spółka dochodzi (30 marca 1934 roku) do skutku. Zobowiązuje się ona spłacić wszystkie długi Potockiego w wysokości 8.000.000 złotych, w zamian za co otrzymuje prawo sześciolatej eksploatacji wszystkich lasów Potockiego za wyjątkiem samego Krzywoszy, zaś po wygaśnięciu tej umowy 50.000 ha przypada jej na własność. Przez ten czas Potockiemu wypłacać będzie spółka 3.000 miesięcznie.

Ale są w tem wszystkim inne jeszcze rzeczy: to owe kary wadjalne potwornej wysokości. Jeśli np. Potoe

MINISTER GOEBBELS W WARSZAWIE



Przybył do Warszawy minister propagandy Rzeszy dr. Goebbels złożył wieńce na Grobie Nieznanego Żołnierza. Na zdjęciu minister Goebbels przed Grobem Nieznanego Żołnierza. Za ministrem stoją: gen. Schindler, attaché poselstwa niemieckiego i poseł niemiecki w Warszawie von Moltke.

(el) Paweł Józef Goebbels urodził się 29 października 1897 w Rheydt w Nadrenji. Pochodził on z zachodnio-niemieckiej rodziny chłopskiej. Już w szkołach średnich zwrócił uwagę na niezwykłe zdolności i inteligencję młodego, ułomnego chłopca. Ponieważ jego ułomność nie pozwalała mu na czynny udział w wojnie, poświęcił się Goebbels studjom.

Po studiach w Freiburgu, Kolonii, Monachium, Heidelbergu i Frankfurt nad M., gdzie poświęcał się literaturze, filozofii i historii nauki, Goebbels zdobywał w Berlinie doktorat historii literatury. Nie posiadając spokoju naukowca przerzuca się na dziennikarstwo, a poprzez dziennikarstwo do polityki.

Już w r. 1922 sympatyzuje Goebbels z ruchem narodowo - socjalistycznym i kieruje w Düsseldorfie tygodnikiem „Voelkische Freiheit”. Pisze powieść p. t. „Michał” w której z talentem wypowiada swe przekonania. Mniej udany jest jego dramat p. t. „Wędrowiec”.

Po nieudatym puczu z 9 listopada

1923 nie traci Goebbels zapалу. — Wydaje broszurę p. t. „Druga rewolucja”, w której przejawia entuzjazm dla Hitlera i jego — jak mówi — posłannictwa.

„Nasz doktor” — jak określają go członkowie obozu narodowo - socjalistycznego — jest pełen pomysłów i niezmordowany. Zarówno jako mówca, jako redaktor „Angrita” czy wreszcie jako organizator okazuje się silą niezastąpioną.

W 1928 zbliża się w Berlinie do Goeringa i obaj przeprowadzają razem majową kampanję wyborczą.

Synreżując rolę Goebbelsa trzeba przyznać, że on to właśnie był autorem i organizatorem tej propagandy, która sprawiła, że w roku 1930 ruch narodowo-socjalistyczny przybrał charakter lawiny. Zasady tej propagandy wypowiedział Goebbels w broszurze p. t. „Der Nazi - Sozi”. W jaki sposób przeprowadził opowiada w książce p. t. „Walka o Berlin” (1933).

Pouczającą kronikę ostatniej fazy walki narodowych - socjalistów o władzę stanowi jego praca p. t. „Vom Kaiserhof zur Reichskanzlei”.

ki dziś podpisze weksel — 5.000.000 zł kary — na rzecz Spółki.

Gdyby dług Potockiego okazał się wyższy nad 8.000.000 zł. — milion złotych kary na rzecz Spółki.

Pełnomocnikiem i administratorem Potockiego został na cały czas p. Gieysztor: był on jednocześnie kontrolerem spółki. Odwołanie go przez Potockiego — milion złotych kary.

Kar tych nie żałowano. Wogóle na ruszenie warunków umowy pociągano dla Potockiego milion złotych grzywny. Spółka natomiast za naruszenie warunków kontraktu winna była płać pół miliona złotych — za hipotekowanych podobno na jakimś bliżej nie znanym domu...

Otóż cała suma, którą Petlary i s-ka dysponowali nie przekraczała, wedle tych informacji, 400.000 złotych, wsadzonych już w interes...

„Krajowemi siłami...”

Rachunek spółki był prosty:

Tem 400.000 złotych nie spłaci się, oczywiście, 8.000.000 długu Potockiego. Ale spłaci się nieco zaległości podatkowych, nieco zaległości pracownikom, na jesieni zaś uzyska się wyreby.

Ciekawe skąd spółka miała taką pewność, że spłaciwszy część podatków uzyska możliwość wyrebu, odnowioną poprzednio majątkowi?

A teraz wspólnicy i zagraniczni

Bo jednak „kapitały zagraniczne”, o których tyle wiadomości ukazywało się w prasie warszawskiej nie były ze wszystkim humbgiem...

Personalną tych panów cudzoziemskich wyglądają skolej tak:

P. Witold Petlary miał zagranicą znajomego, znajomy ten przejawia w Paryżu, jest naturalizowanym żydem rosyjskim, panem Kaganem. (Nie chcemy może robić komuś przykrości, ale p. Kagan jest potrójnie... rodakiem Stawskiego). P. Kagan miał wielkie fabryki tytoniu w Rosji, po rewolucji uciekł do Paryża, gdzie nie sprzedaje jednak papierosów na ulicach, lub nie usługuje w barach, jak byli oficerzy gwardji. Ze p. Kagan ma pieniądze, o tem wie coś nie coś i Polska: on to bowiem finansował niedawny proces hr. Brasowej, morganatycznej żony wielkiego księcia Michała, brata Mikołaja II, wytoczony rządowi polskiemu Kagan przy tej okazji poznał się z p. Petlary.

P. Kagan też jednak pieniędzy niema, i podobnie jak każdy z tamtych panów, ma tylko znajomych. Znajomym pana Kagana, a nawet współplemiennikiem, jest p. Rivoche w Paryżu. P. Rivoche ma niemałe pieniądze (gdzieżby tu mogło być inaczey?) ale jego szef ma pieniądze.

Ten szef — to nareszcie ów solidny pieniążek. Ten szef, to Mr. Thomas Bonner, stary Anglik, niegdyś wysoki urzędnik w centrali administracji Wicekrólestwa Indji, stojący dziś na czele poważnej angielskiej firmy, której zastępcą na kontynent jest rezydentujący w Paryżu monsieur Rivoche.

Thomas Bonner przejechał, oglądał. Ale o ile nam wiadomo, Thomas Bonner nie rzekł ostatniego słowa. Może ma się coś w tem wszystkim nie podobalo. A może mu się nie podobalo nawet bardzo wiele rzeczy... Solidny i pieniądze Thomas Bonner pozostał

dla lasów poleskich... egzotyczną fantomą...

Sanowanie ważnego obiektu w tamtych stronach, sui generis opieka publiczna nad cież, co tak uciążliwie od opieki prywatnej, kazalo nam zwrócić uwagę na to, co się dzieje w Potockim. Nie czyniliśmy tego dla cichej sensacji tych rewelacyjnych procesów, ale zainteresowania nasze wybiegają też daleko: poza przeszłość i poza szereg ramy rozpraw sądowych. Dlatego piszemy o tem dalej.

Do „ratowania” majątku, gdy ratowanie oznacza oddłużenie, potrzeba — pieniędzy. Spółka p. Petlary niema pieniędzy, sama to wyznaje. Praca — jak to w pięknym frazesie wykrzykiwał p. Petlary — to w tych stosunkach, jeszcze mało, bardzo mało.

P. Petlary miał skończyć politechnikę. Potem kupił majątek, przy której to transakcji napewno stracił, a podobno został oszukany. Specem od lasów nie jest.

Czyż tylko nam nasunie się przypuszczenie, że kto sam wszystko stracił, ten nie koniecznie daje gwarancję, że na cudzem będzie obrotniejszy? A jeśli p. Petlary raz został oszukany — to czyż nie może go ktoś ponownie wywieść w pole? Tylko, że tym razem zapłaci za to kto inny, już nie sam p. Petlary. A Rzepichów — to nie mają pod Mławą, proszę pana, to „trochę” więcej. Jest co stracić, jest na czem dać się oszukać...

P. Bronisław czy Bolesław Vilson był dotąd dyrektorem Banku, który zbankrutował (nikt nie twierdzi, że z jego specjalnie winy), a potem jego likwidatorem. Hm... te likwidatorskie kwalifikacje nie są znowu tak dobrą wróżbą...

P. rotmistrz Baliński jest wojskowym z zawodu, wojskowym był całe życie. Nie mamy najmniejszych powodów do kwestjonowania jego fachowości wojskowej: po tylu latach służby, u boku wybitnych osobistości, po odbyciu latem 1920 roku przeszkolenia w Saumur. Ale niestety, dla prowadzenia zabagnionych interesów olbrzymiego majątku leśnego (a właśnie rotmistrz Baliński miał być dyrektorem Spółki — tak oświadczył mi p. Gieysztor), to zdaniem nas, laików, dużo za mało. Energicznie — musimy to przyznać — krzycanie się jego w ostatnich czasach po terenie i instancjach też jeszcze — w opinii nas profanów — nie wystarcza —

Reasumujemy: — kapitału — niema, fachowości — brak. Jeden p. Panteleimon Kowalski, to jeszcze za mało, zwłaszcza dla tak wielkiego obiektu i tak powikłanych stosunków. A i co do p. Kowalskiego p. Borkowski nie podziela naszego optymistycznego zdania. Wobec takiego stanu rzeczy, każdy zapytywał się musi, co wnoszą ci panowie do interesu? Nie są to tylko nasze pytania, my tu jesteśmy może ostatni, którzy je stawiamy, a jesteśmy tylko pierwsi, którzy je stawiają głośno, publicznie, otwarcie, by tę sprawę wydobł jednak na światło, wydrzeć ją z głuszy baranowickich borów. Że bory te kryją niejedną paskudną sprawkę, a kryły i niejedną zbrodnię, o tem wiedzą dobrze ci, co czytali sprawozdania z rozpraw krzywozyskich.

Sprawy teatralne

Nową premierą w Teatrze Letnim stała się komedia muzyczna p. t. „Moja siostra i ja”, w/g Berra i Verneulla z muzyką R. Benatzky'ego. Co można o niej powiedzieć recenzentowi teatru dramatycznego?

Czy muzyka Benatzky'ego odznacza się oryginalnością i stoi na odpowiednim poziomie? Czy S. Czosnowski należyce prowadził orkiestrę i czy wykonanie w II akcie jego słowofoks wykazuje twórczą inwencję? Czy orkiestra była należyście zgrana i odpowiadała wymaganiom. Czy wreszcie wykonawcy głównych ról: p. Hanka Wańska i p. Stanisław Iwański dobrze się wywiązywali ze swego zadania, — jakie cechy, zalety i wady posiadają ich głosy?

Oto pytania najistotniejsze, na które jednak odpowiedzieć może tylko sprawozdawca muzyczny.

Prof. M. Józefowicz ma głos. Jeżeli bowiem w komedji muzycznej muzykę i śpiew, — coż pozostanie do omówienia? Treść? Ale ta treść nie posiada w sobie żadnych zalet, — jest bardzo nieskomplikowana, nawiązuje do nieprawdopodobna, a przedewszystkiem nieistotna: jest ona tylko kanwą dla śpiewaków.

Pozostaje więc tylko mówić nie o

komedji, lecz o artystach. Przedewszystkiem należy ze szczerą radością i prawdziwą przyjemnością przywitać p. Hankę Wańską, która w zeszłym roku pracowała w Wilnie w warunkach najokropniejszych, najcięższych i najniebezpieczniejszych, dzwigając na sobie repertuar teatru - kina „Rewja”. Artystka ta, o pierwszorzędnym walorach wodewilistki, dokazywała wówczas cudów, aby utrzymać ubożuchny repertuar na jakim - takim poziomie, — nietylko więc pracowała, nietylko „orała”, ale doprawdy poświęcała się ofiarnie!... Czy została przynajmniej należyście doceniona? — Czy jest w Wilnie znana?..

Jeżeli nie, to jeszcze nie stracono: artystka umie zdobywać sympatię publiczności.

P. Stanisław Iwański również zna Wilno w większym stopniu, niż jest Wilnu znany. Jak e zalety posiada on, jako śpiewak, posłyszany z ust fachowego sprawozdawcy, jakim jest artysta, już można sądzić. Nie wywołał on swoją grą entuzjazmu, — ale nie można się temu dziwić: jest bardzo ryzykownym przedsięwzięciem występowanie w sztuce, w której udział biorą takie asy, jak Wollejo i Voskowski.

Ci właśnie artyści sprawili, że akt drugi nabrał wyjątkowej siły i barwności i przytłoczył bladą, niemrawą akcją główną, spychając czołowych bohaterów w szary kąt. Coprawda H. Wańska przez wstawiała się mężnie i nie bez powodzenia.

W. Czerny, jako reżyser, starał się sztukę, a raczej artystów, trzymać krótko, unikając stylu operetkowego, ale gdyby nie Wollejo i Voskowski, mogłoby być niedobrze. Nie znaczy to bynajmniej, że wykonanie było nieodpowiednie, — Łódziński, Kersen, Wiłńska, Gliński, Pytłasiński umieli znaleźć właściwą miarę, ale sama komedia...

Otóż to: dyrekcja Teatru Letniego musiała nawet wystąpić z uzasadnieniem ukazania się tej sztuki w repertuarze teatru dramatycznego, powoływała się na tekst koncesji, na przykłady innych teatrów...

Wszystko to jest bardzo słuszne, a jednocześnie niezbyt przekonujące.

Wojna dwóch wileńskich teatrów, która wciąż trwa bez widoków na zakończenie, jest zjawiskiem bardzo nieprzyjemnym. Cierpią wskutek niej oba teatry, cierpi też publiczność. Dziś już wytwarza się jakaś paradoskalna sytuacja, wymagająca od każdego najbardziej pokojowego obywatela zdecydowania się po czej ma stać

stronie. Kto za Pohulanką, ten jest wrogiem Lutni, „lutniacy” zaś muszą paść nienawiścią do „pohulankowiczów”...

Ale przeciętny wilenian ani rusz nie chce stawać do walczących szeregów: podoba mu się i Pohulanka i Lutnia, docenia wysiłek obu zespołów, no i szczerze pragnąłby zgodnego współzycia dwóch wileńskich teatrów. Czy ta zgoda naprawdę jest nieiznaczalna?

Oba teatry w swojej walce wysuwają argumenty finansowe. Lutnia wskazuje na solistów, chór, balet, orkiestrę, personel techniczny. Jakich to wymaga kosztów!... Jakich wysiłków! i jakież tyle wytrwałości, bo zarobki poszczególnych osób są nieraz fantastycznie małe...

Pohulanka stwierdza na łamach „Frontu Teatralnego”:

„Utrzymanie dramatu jest kilkakrotnie kosztowniejsze niż teatru muzycznego”.

Kto ma rację?..

Czyżby więc ze względów oszczędnościowych dyrekcja teatru dramatycznego wprowadziła do swego repertuaru komedie muzyczne?..

O ile współzycie teatrów nie układa się tak, jakby to należało, o tyle ich wysiłek nie budzi zastrzeżeń. Lutnia dzielnie boryka się z nadzwyczajnymi trudnościami i utrzymuje się na wyso-

kim poziomie. Teatr Miejski godzi się wielkich pochwał, jeżeli brać pod uwagę całokształt dokonanych wysiłków.

Stosunek dyrekcji do sztuki jest bardzo poważny, gotowość do pracy społecznej wielka, bezinteresowność ujmująca. Zespół artystów, szczególnie jeżeli chodzi o jego męską część, bardzo dobry: mamy szereg wybitnych talentów, a co jest również bardzo przyjemne, widzimy, jak pięknie dojrzewają młode siły. Repertuar, pomimo kilku nieuniknionych „kasowych” tandet literackich, był dość równy, co do poziomu i barwy ze względu na treść.

Ale...

Ale z czegoż jest niezadowolony sam pan dyrektor M. Szpakiewicz, który na łamach „Frontu Teatralnego” podsumowuje wyniki ubiegłego sezonu zimowego i narzeka na społeczeństwo, które w teatrze szuka tylko rozrywki, i na prasę, „której stosunek do teatru jest już zbyt szablony”.

Na obniżony poziom powojennego społeczeństwa niema żadnej rady: nie tylko teatr odczuwa taką obojętność ogołnioną na sprawy kultury, ludzie, którzy nie czytują książek, do teatru nie pódją, nie staną się widzami, na których zależy teatrówi.

A prasa?.. Przedewszystkiem: jak można mówić o „prasie”, nie wskazując o co czy kogo mianowicie chodzi?

Czy recenzenci zawiniли? — jacy i w czym? Czy z administracją trudno było dogadać się? — z jakimi i na jaki temat?..

Dyr. M. Szpakiewicz mówi: „Polityka teatru naszego polega od kilku lat na pozornym może zamknięciu się w sobie, w rzeczywistości nie chcemy zbyttnio się narzucać, jesteśmy jednak zawsze gotowi i do wszelkich objawów współzycia...”

Przypuszczam, że i dość abstrakcyjna „prasa” mogłaby powiedzieć to samo słowo w słowo. Dlaczego jednak teatr wymaga od niej tego, czego sam się obawia: zbyttniego narzucania się?..

Na temat stosunku prasy do teatru i odwrótnie dałoby się wiele powiedzieć, ale w odpowiednich warunkach. Wymiana zdań na szpalcach czasopism do niczego nie doprowadzi.

Zamykając sezon zimowy i zbliżając się ku końcowi pierwszego roku pracy w nowych warunkach, można jeszcze raz stwierdzić potrzebę wielkiej akcji, zmierzającej do zorganizowania widowni i kształcenia nowych widzów. Wiele już w tym kierunku się zrobiło, niemają pozostałe do zrobienia.

Właśnie w tym wysiłku muszą zdecydować się: teatr, poważna prasa i szczytowe warstwy społeczeństwa. W. Charkiewicz.

Śmiałe włamanie na przystanku kolejowym Mołodkowicze

Dozorca przystanku stacza walkę z włamywaczami

Okolicę przystanków kolejowych Sosnówka i Mołodkowicze pod Pińskiem nawiedził niebezpieczny włamywacz, który w przeciągu krótkiego czasu dokonał parę śmiałych włamań.

Po włamaniu się i dokonaniu kradzieży z mieszkania p. Wołowskiego w Sosnówce — o czym pisaaliśmy — opryszek napadł nocą na mieszkanie p. Adolfa Gromadzkiego — dozorca przystanku kolejowego Mołodkowicze.

Napadu dokonał w ten sposób: Wystudjowawszy dokładnie tryb urzędowania na tej malej stacyi, o północy, korzystając ze snu dozorca Gromadzkiego, wyjął szybę, otworzył okno i dostał się do wnętrza mieszkania, gdzie przechowywane były dokumenty i kasa, zaczął grasować po mieszkaniu i ładować do worka bilety kolejowe w ilości kilkuset sztuk, stemple kolejowe — datowniki przystanku Sosnówka i

Mołodkowicze, kasę stacyjną, w której znajdowała się kwota 6 zł., kamasze czarne, oraz rewolwer „Mauzer” z 6-ma nabojami.

Szmer rozlegający się w mieszkaniu obudził w końcu Gromadzkiego, który szybko zorientowawszy się, sięgnął po rewolwer, lecz niestety, broń znajdowała się w rękach opryska. Wtedy Gromadzki rzucił się na złoczyńcę i wywiązała się krótka, ale zacięta walka, która jednak zakończyła się porażką Gromadzkiego. Później napastnik wyskoczył oknem i zbiegł, pozostawiając na miejscu napadu czapkę.

Zaalarmowana policja natychmiast wysłała przodownika s. ś. Stefana Ereta i st. post. s. ś. p. Józefa Pułkowskiego, którzy za pomocą psa policyjnego „Korda” wszczęli energiczny pościg za złodziejem, który z łupem uciekł w stronę wsi Duboi.

POŻAR OD PIORUNU.

W czasie burzy, która przeniosła się nad gminą Moroczno, piorun uderzył w dom mieszkalny Teodorjusza Boryczskiego w kolonii Mikołajewo - Stare. Skutek uderzenia piorunu był taki, że spłonął doszczętnie dom mieszkalny, inwentarz martwy, oraz zapasy żywności. Straty wynoszą przeszło 2,000 zł.

„KSIĘŻNA TARAŃKOWA” W KINIE K. P. W.

Od dnia 14-go do 18-go czerwca kino „Ognisko” wyświetla na swym ekranie rewelacyjny film dźwiękowy p. t. „Księżna Tarakanowa”. Film ten cieszy się wielkim powodzeniem w stolicy.

KRONIKA NOWOGRODZKA

— Zebranie organizacyjne „Rodziny Urzędniczej” Kola Nowogrodzkiej. W dn. 22. 6. r. b. o godz. 17-ej (5) w sali recepcyjnej Urzędu Wojewódzkiego odbędzie się zebranie organizacyjne „Rodziny Urzędniczej” Kola Nowogrodzkiego z następującym porządkiem dziennym: 1) zagajenie, 2) wybór przewodniczącego zebrania, 3) wybór władz Kola i 4) wolne wnioski.

— Wiec protestacyjny. W dniu 10. 6. r. b. w Zdziesięciu miejscowa organizacja sjonistyczna urządziła wiec protestacyjny w związku z ograniczeniem emigracji żydów do Palestyny. Na wiecu przemawiali: Kapliński Hirsz o znaczeniu zwołanego wiecu, Langbort Abram omawiał sprawy wstrzymania emigracji i Dwejra Bregman zobrazował życie narodu żydowskiego w Palestynie i ich zdobycze gospodarcze w tym kraju.

— Pożary. W nocy na 14. 6. r. b. na kolonii Ocinowo, gm. wsiełubskiej w zabudowaniach Buturli Jana z nieustalonej przyczyny wybuchł pożar, który strawił dom mieszkalny, stodołę i śpiężnicę. Budynki były ubezpieczone w P. Z. U. W. w Stonimie. W akcji ratowniczej brała udział tylko okoliczna ludność.

W nocy na 15. 6. r. b. w m. Lubczu w zabudowaniach Rodziewiczów Jana wybuchł pożar, wskutek którego spłonął na domu mieszkalnym dach słomiany. Budynek był ubezpieczony w PZUW. w Stonimie. W akcji ratowniczej brała udział miejscowa straż pożarna i ludność. Przyczyna pożaru nieustalona.

PRZENIESIENIE ZWŁOK RONSARDA

W klasztorze Saint - Cosmo - les - Tours złożono do katakumb szczątki śmiertelne znakomitego poety Ronsarda, które ekshumowano przed dwoma laty. Obecnie autor przepęknętych poezji, jak słynne „Amours”, „Odes” i t. d., spoczywa w tym samym miejscu, w którym został pochowany w r. 1585.

W ceremonii brał udział arcybiskup Tours, Mgr. Gaillard, członek Akademii de Nohac, konserwator muzeów narodowych Desarrei, oraz bardzo wiele wybitnych osobistości ze świata nauki.

ŚMIERTELNA KATASTROFA LOTNICZA.

WARSZAWA, PAT. W dniu dzisiejszym runął na łacie wylądował w Warszawie koło Marymontu samolot, którym lecieli naczelnik wydziału sportowego lotnictwa rumuńskiego książę Konstanty Contacino i panna Ewelina Karszo - Siedlewska. Siedlewska poniosła śmierć na miejscu, a księżka przewieziono w stanie bardzo ciężkim do szpitala.

ODKRYCIE GROTY PRZEDHISTO- RYCZNEJ POD BORSZCZOWEM.

LWÓW, PJAT. W Karłowce pod Borszczowem w woj. tarnopolskim, żołnierze KOP. odkryli b. ciekawą ogromną grotę przedhistoryczną, posiadającą liczne podziemne korytarze. Znalezione tam 14 szkieletów ludzkich, oraz gliniane urny, ozdoby i broń, pochodzące prawdopodobnie jeszcze z czasów rzymskich. Odkryciem tem zajęły się władze wojewódzkie.

WYPADKI.

— Kradzież słoniny. W m. j. Podpińsk, w. p. Cz. Mergenthalera z zamkniętej piwnicy zapomocą włamania przez dach nieznany sprawca dokonał kradzieży 30 kg. słoniny i 3 kg. mięsa — wartości 50 zł.

— Kradzież na statku. Na statku „Express” z zamkniętego kufru dokonano kradzieży 45 zł. w gotówce na szkodę Antoniego Poleszczaka, mieszkańca wsi Kuradowo, gm. Iemiszewickiej.

— Spaliła się stodoła. We wsi Czemieszyn, gm. Porzece, na szkodę Pawła Czeremko spaliła się stodoła wartości 500 zł. Przyczyna pożaru narazie nieustalona.

Ogłoszenie.

DJMY czynszowe w Brześciu n/B NA DOGÓDNYCH WARUNKACH po przystępnych cenach ma do sprzedania z wolnej ręki

Towarzystwo Kredytowe m. Siedlec, Teatrlna Nr. 3.
Pośrednicy pożądani.

KRONIKA GRODZIENSKA.

— Walne Zebranie Ligi Morskiej i Komitetu Święta Morza w Grodnie. Dnia 5 b. m. odbyło się walne zgromadzenie Grodzieńskiego Oddziału Ligi Morskiej i Kolonjalnej im. Stefana Batorego, które w myśl instrukcji Komitetu Głównego i zgodnie z praktyką zeszłoroczną przyjęło na siebie funkcję Powiatowego Komitetu Święta Morza.

Przewodniczył na zebraniu p. starosta Drożański, do prezydium zostali powołani: ks. kan. Kuryłowicz i pułkownik doktor Werakso, sekretarzem był p. Rosiński.

Po ukonstytuowaniu się zgromadzenia zabrał głos prezes zarządu oddziału p. rejent Chojnowski, który w wyczerpującym referacie dał sprawozdanie z dotychczasowej działalności Zarządu Oddziału oraz zeszłorocznego Komitetu Święta Morza. Ze sprawozdania tego wynika że Oddział leżący rok temu 35 członków, obecnie ma ich 1487, w tem: 1034 — młodzieży i 444 — osoby dorosłe. Oprócz tego w Grodnie znajduje się drugi Oddział, składający się z samych sędziów i liczący zgórą stu członków. Działalność Zarządu wyraża się w popularyzowaniu zagadnień morskich i kolonizacyjnych, przede wszystkim przez werbowanie członków i rozpowszechnianie wśród nich organu L. M. K. „Morze”, jako też i innych pism i wydawnictw poświęconych sprawom morskim, urządzenie odczytów, akademii, koncertów orkiestry marynarskiej wojennej, obchodów i innych imprez.

Po wysłuchaniu i przyjęciu powyższego sprawozdania, po przyjęciu następnie sprawozdania finansowego i planu działalności na rok następny wraz z preliiminarzem budżetowym, zamkniętym w ogólnej sumie 6,100 zł. po stronie wpływów i wydatków, Zebranie dokonało wyboru nowego Zarządu w osobach p. rejenta Piotra Chojnowskiego, p. prezesa S. O. Geidroyca, p. pułk. Mikołaja Werakso, pułk. Bronisława Adamowicza, dyr. Wiktorji Czapowówny, p. Stanisławy Chojnowskiej, p. pułk. Edwarda Perkowicza, p. mjr. Stan. Ułankiewicza, prof. Bronosina, Karola Guttmanna, Wice - prezydenta Sucho wlańskiego, p. inż. Mroczkowskiego, p. kom. Boruckiego.

PRZED „ŚWIĘTEM MORZA”

W dniu 11 bm. w sali Rady Miejskiej odbyło się posiedzenie w sprawie zorganizowania „Święta Morza” które Grodno obchodzić będzie w dn. od 24 czerwca do 1 lipca rb.

Na posiedzeniu pod przewodnictwem p. prof. Budzanowskiego uchwalono program obchodu, przedsta-

Hitler i Mussolini doszli do porozumienia

Dalsze narady w Wenecji

PARYŻ, PAT. Korespondent Havasa donosi z Wenecji, że pierwsze spotkanie Hitlera z Mussolinim trwało dwie i pół godziny. Obaj mężowie stanu poro-

miowali się w języku niemieckim. W tym samym czasie delegaci niemieccy prowadzili rozmowy z delegatami włoskimi, lecz były to rozmowy wysoce

„Zeszliśmy się by zmienić mapę Europy” oświadczył Mussolini po wizycie Hitlera

LONDYN, PAT. — Reuter donosi: między Mussolinim i Hitlerem przyszło do porozumienia co do uznania niepodległości Austrii. Zjeź włoskiego biura prasowego hr. Ciano poinformował dziennikarzy, że żaden układ nie został podpisany. Hitler miał oświadczyć, że Niemcy powrócą do Ligi Narodów, byleby ich dozbrojenie było uznane. Odtąd obaj mężowie stanu będą się stale komunikować. Po południu odbyli oni konferencję w Golf-Klubie na Lido. Po 2-godzinnej rozmowie przejechali się motorówką i dalej prowadzili rozmowy.

Z niemieckiej strony informują, że rezultaty rozmów nie dadzą się rychło odczuć. Nic konkretnego nie zostało zdecydowane, o ile chodzi o kwestię dozbrojenia. Kwestja powrotu Niemiec do Genewy obecnie nie istnieje.

Wedle dalszych doniesień Reutera, Mussolini przemawiał na pl. Św. Marka do 60.000 lrdzi. Mówił, że Hitler i on nie spotkali się po to, by zmienić mapę Europy. Spotkali się po to, by rozproszyć to, by rozproszyć chmury i uniknąć straszliwych alternatyw, by nie dopuścić do zagłady Europy.

Pobyt min. Goebbelsa w Krakowie

WARSZAWA, PAT. Dziś o godz. 8,20 wystartował z lotniska warszawskiego samolot marszałka Hindenburga, którym odlecieli do Krakowa min. Rzezy Goebbels i towarzyszący mu przed stawiciele ministerstwa propagandy oraz dziennikarze.

O godz. 9,50 samolot „Marszałek Hindenburg” wylądował na lotnisku cywilnym w Krakowie.

Na lotnisku powitali p. min. Goebbelsa wice-min. Szembek, min. pełnomocny von Moltke, (którzy udali się wieczorą pociągiem do Krakowa), imieniem nieobecnego wojewody w tal wicewojewoda Waliński, prezydent miasta Kaplicki, starosta powiatowy, starosta grodzki, przedstawiciele prasy krakowskiej. Po powitaniu się z obcymi p. min. Goebbels razem z otocze-

niem odjechał do przygotowanych apartamentów.

Dziś przed południem min. Goebbels z wiceministrem spraw zagranicznych Szembekiem, posłem niemieckim von Moltke, wicewojewodą Wolskim, z przedstawicielami min. propagandy Rzezy oraz prasy niemieckiej zwiędli zabytki miasta Krakowa, a mianowicie: zamek królewski na Wawelu, katedrę kościoła Panny Maryi, gmach Uniwersytetu Jagiellońskiego, muzeum i kościół ojców Franciszkanów.

Min. Goebbelsowi doręczono, pięknie wykonany na pergaminie program zwiedzania miasta Krakowa. Po zwiedzeniu zabytków min. Goebbels udał się do konsulatu niemieckiego, gdzie przyjął kolonję niemiecką.

Powrót Goebbelsa do Berlina

BERLIN, PAT. O godz. 18,45 przyleciał do Berlina samolot „Marszałek Hindenburg” z Goebbelsem i otocze-

niem. Ze strony polskiej witał go m. in. poseł polski Lipski.



Powitanie ministra Becka z ministrem Goebbelem w sali resursy Obywatelskiej, gdzie gość niemiecki wygłosi swój odczyt.

Litwa, Węgry, Włochy i Rumunja

Nie płacą raty długu amerykańskiego

BERLIN, PAT. — Rząd litewski postanowił nie uiszczać przypadającej na dzień 15 czerwca raty długu wojennego Ameryce. Decyzja ta nastąpiła wobec odrzucenia przez waszyngtoński departament stanu, propozycji litewską w sprawie częściowej spłaty

raty długów. Rata czerwcową wynosi 14 tys. dol.

WASZINGTON PAT. Włochy, Rumunja i Węgry zawiadomiły departament stanu, iż nie dokonają wpłaty raty długu, którego termin upływa 15 b.m.

wijający się następująco: 24 bm. wianki na Niemnie, 28 bm. okolicznościowe przedstawienie w teatrze Miejskim po przedzanie przemówieniem, 29 bm. przed południem: przejazd ulicami miasta wozów propagandowych, zabawy ludowe w ogrodzie Miejskim i na przedmieściu. 29 bm. popołudniu „Święto Morza” na Niemnie, 30 bm. Loteria fantomowa, wiec i przemówienia propagandowe, oraz dancing w kawiarni Europejskiej, 1 lipca kwesta uliczna na rzecz L. M. i K.

Celem wykonania programu utworzono 8 podsekcji a to: wodną, teat-

ralną, zabawową, urządzenia capstrzyku, urządzenia dancingu, propagandową, propagandową i ogniskową które po unormowaniu prac złożą sprawozdanie Powiatowemu Komitetowi obchodu święta.

— Samobójstwo młodej dziewczyny. W dniu 13 b.m. popełniła samobójstwo przez napięcie się kwasu karbolicznego m.ka m. Wołpa 18 letnia Helena Kurańczykówna.

Przyczyna targnięcia się na życie nie jest znana.

Denatka popełniła samobójstwo w mieszkaniu swych rodziców.

TELEGRAMY

CESARZOWA PERSKA W WARSZAWIE.

WARSZAWA, PAT. Jutro o godz. 8,30 przejeżdżać będzie przez Warszawę cesarzowa perska Malekch Pahlavi. Cesarzowej towarzyszą 3 conki, 4 damy dworu oraz szef protokołu dyplomatycznego.

WYROK W SPRAWIE ROZRUCHÓW KWIETNIOWYCH W LUBLINIE.

LUBLIN, PAT. Trzeci dzień rozprawy o kwietniowe krwawe rozruchy bezrobotnych przed gmachem państwowego urzędu pośrednictwa pracy rozpoczął się przemówieniem prokuratora i obrońców. W ostatnim słowie oskarżeni prosili o uniewinnienie. Cgodz. 15 ogłoszony został wyrok skazujący 7 oskarżonych na kary po roku więzienia, jednego na 6 miesięcy jednego zaś uniewinniono. Oskarżeni zapowiedzieli apelację. Wszyscy skazani zostali wypuszczeni z więzienia poddani pod dozór policji.

NOWA SOWIECKA WYPRAWA LODOWA.

MOSKWA, PAT. W dn. 25 b. m. wyrusza z Władywostoku na łamaczu lodów „Lidke” ekspedycja naukowa pod kierownictwem prof. Dubickiego. W ekspedycji weźmie udział m. in. słynny badacz polarny prof. Wize, pod którego kierownictwem przeprowadzone będą badania hydrologiczne, aerologiczne, meteorologiczne i hydrobiologiczne na morzach Wschodniej Syberji i na morzu Laptewa. Wyprawa, której czas trwania obliczono na 3 — 4 miesiące, ma dotrzeć do Archangielska. Ekspedycja zaopatrzona będzie w samolot specjalnego typu.

RZĄD LOTEWSKI O PRAWA JĘZYKA NARODOWEGO.

RYGA, PAT. Rada ministrów postanowiła uzupełnić ustawę z 32 r. o języku państwowym w kierunku rozszerzenia praw języka łotewskiego. W myśl tego postanowienia używanie języka łotewskiego staje się obowiązujące w armii, flocie, urzędach państwowych, kemunalnych, przyczem obowiązek rozprzestrzenienia się również na klientów. Posługiwanie się innym językiem jak łotewski jest dozwolone na zebraniach zamkniętych, w stosunkach handlowych, w służbie religijnej, w prasie i wydawnictwach książkowych oraz w szkolnictwie. Używanie języka obcego na zebraniach publicznych i spektaklach może być dopuszczalne tylko za zgodą ministra spraw wewnętrznych.

TRAGICZNA EKSPLOZJA POCISKU

TALLIN PAT. — Z powodu eksplozji pocisku podczas ćwiczeń wojskowych, 7 żołnierzy zostało zabitych, 24 rannych. Wypadek miał miejsce na polu ćwiczeń.

SAMOLOT WPADEŁ NA SKAŁĘ.

PARYŻ, PAT. Francuski samolot wojskowy odbywający lot z Reims do Tuluz, wpadł na skałę, wznoszącą się na wysokości 2 tysięcy mtr. Jeden z lotników, który wyszedł cało z katastrofy, zdołał sprowadzić pomoc. Dwóch lotników poniosło śmierć na miejscu, 4 jest lekko rannych. Aparat został zupełnie zniszczony.

KLISZE Z CEMENTU.

LENINGRAD, PAT. Artysta - malarz Seliwanow w Leningradzie wynalazł nowy sposób fabrykacji klisz drukarskich z cementu. Pierwsze próby zastosowania klisz dały b. dobre wyniki. Wykonanie kliszy cementowej wymaga zaledwie około 2 godzin.

Dwa miliony hektarów ziemi nie wyda pługów

Organ czeskosłowackiego stronnictwa agrarnego „Venkov” przynosi artykuł wstępny p. t. „Wielka katastrofa w 1934 r.”, w którym zaznacza, że tegoroczne zbiory zboża będą znikome z powodu panujących w tych miesiącach upałów. Płodoz rolnym mógłby pomóc deszcz, gdyby padał w pierwszych dniach czerwca, ale niestety w tym czasie panowały upały z ciepłymi wiatrami. Upały też znacznie pogorszyły stan buraków cukrowych i kartofli. Całe państwo dotknięte zostało nieurodzajem, z wyjątkiem niektórych krajów, Moraw, Śląska i zachodniej Słowaczyny. Ale i tam, gdzie można mówić o szczęśliwych wyjątkach, daje

się zauważyć nieurodzaj paszy, zwłaszcza koniczyny. Z 1,100,000 ha, zasiewów paszy zupełnie nieurodzaj będzie na obszarze 600,000 ha. Z 1,300,000 ha, łąk jest około 300,000 ha, trawa była tak wyschła, że nie warto jej było nawet żąć, a dalszych 500,000 ha, nie wyda tyle paszy, co w ubiegłym roku. Oblicza się, że na tym obszarze zbierze się zaledwie jedną trzecią zeszłorocznych zbiorów. Miarodajne czynnik obliczając, że nieurodzaj zboża będzie na obszarze jednego miliona hektarów. Ogółem więc, według tych obliczeń z 6,000,000 ha zasiewów, jedna trzecia nie wyda w tym roku żadnych pługów.

Aresztowanie faszystów w Rydze

RYGA PAT. — Władze bezpieczeństwa aresztowały ubiegłej nocy 97 członków organizacji faszystowskiej „Perkonkrust”.

Wśród aresztowanych znajduje się 26 urzędników. Aresztowania dokonano w czasie odbywającego się nielegalnego zjazdu.

Francja uzbraja swoją armię

PARYŻ, PAT. W Paryżu odkryto kilka przesyłek z bombami, adresowanymi do instytucji handlow. M. in. 2 bomby wykryto w urzędzie pocztowym na pl. Bastion.

Izba deputowanych uchwaliła upoważnienie do wydatkowania 1,275 milionów franków w ciągu 2 lat na dokonanie urządzeń obronnych granic państwa. Poza tem postanowiono wyasygnować 865 milj. na okres do 38 r. przeważnie dla lotnictwa i marynarki i

uchwalono kredyt 980 milj. w budżecie 34 r. na uzbrojenie i wykwapowanie armji powietrznej. Całość kredytów na obronę narodową uchwalaono 420 głosami przeciwko 171.

Barthou rozmawiał dziś z Normanem Davisem w sprawie rozbrojenia, z ambasadorem francuskim w Berlinie w sprawie moratorium finansowego i z charge d'affaires sowieckim Rozenbergem.

SOBOTA
Dziś 16
Benona
Jutra
Adolla

Wschód słońca g. 3.16

Zachód słońca g. 7.58

KOMUNIKAT STACJI METEOROLOGICZNEJ U.S.B.

Z dnia 15 czerwca 1934 r.

Ciśnienie średnie: 760.
Temperatura średnia: +12.
Temperatura najwyższa: +18.
Temperatura najniższa: +8.
Opad: ślad.
Wiatr: północny.
Tendencja: wzrost.
Uwagi: pochmurno.

Prognoza pogody według oficjalnych danych Państwowego Instytutu Meteorologicznego w Warszawie

Pomorsze, Wielkopolska, Polska środkowa, Śląsk, wyżyna Małopolska: rano miejscami chmurno, w ciągu dnia dość pogodnie. Temperatura bez znacznych zmian. Umiarkowane wiatry północne i północno-wschodnie.

Pozostałe dzielnice: Zachmurzenie zmienne z przelotnymi gwałtownymi opadami. Nieco chłodniej. Umiarkowane wiatry z kierunków północnych.

NABOŻENSTWA

— Pielgrzymka. W niedzielę, dnia 17 czerwca r. b. chór „Echo” organizuje pielgrzymkę do Kalwarii. Odejdzie o godz. 7,45 statkiem do Trynopolia, gdzie zostanie odprawiona Msza święta.

Pielgrzymkę chóru „Echo” poprowadzi ks. Ksiądz.

URZĘDOWA

— Prof. Adametz u p. wojewody. Profesor dr. Leopold Adametz z Wiednia, bawiący w Wilnie, złożył w dniu 15 czerwca wizytę p. wojewodzie wileńskiemu.

— Wyjazd prezesa Prokuratury. Z dniem 16 czerwca r. b. prezes Oddziału Prokuratury Generalnej w Wilnie Jan Iwaszewska, rozpoczyna 6-tygodniowy urlop wypoczynkowy. Zastępować w urzędowaniu będzie go St. Radca Mieczysław Obieziński.

MIEJSKA

— Prąd zmienny. 4 lipca 1934 r. rozpocznie się przełączanie abonentów prądu stałego na zmienny, znajdujących się przy ulicach Kościuszki, Holenderskiej, Syrokomli, Park Żeligowskiego, Arsenalskiej, Zygmuntowskiej, Bogusławskiej, Mostowa, Śniadeckiego, Bonifraterska.

Dnia zaś 13 lipca 1934 r. rozpocznie się przełączanie na ulicach: Portowa, Styczniowa, zaul. Portowy, Boufłatowa, Jasińskiego, Tartaki i Św. Anny, Królewskiej i Oranżeryjnej.

Wobec czego abonentom motorowi celem uniknięcia przerw w pracy, na ten czas mają przygotować do wymiany silniki trójfazowe.

ZEBRANIA I ODCZYT

— Dziewiąty kolejny Zjazd Koleżeńskich Polaków. W niedzielę, 17 czerwca 1934 r. odbędzie się dziewiąty kolejny Zjazd Koleżeńskich Polaków, który zakończył się w dniu 17.1905 i 11 gimnazja i szkole realne w Wilnie. Zjazd odbędzie się według następującego porządku:

- o g. 10 r. nabożeństwo w kościele św. Jana;
- o g. 10,15 r. zbórka na podwórzu U. S. B. dla dokonania zdjęcia fotograficznego;
- o g. 11 r. zwiedzanie murów kościoła Franciszkańskiego, podziem Bazyliki Wileńskiej, oraz innych zabytków miasta;
- o g. 7,15 wiecz. zebranie koleżeńskie w górnej sali restauracji „Zaczę” przy ul. A. Mickiewicza 25.

Za Komitet Organizacyjny:

Jan Bułhak, Marjan Ciemoński, Adolf Narkiewicz, Ludwik Ostrowski.

Zarząd Zrzeszenia Aplikantów

Nowy Zarząd Zrzeszenia Aplikantów Sądowych Okręgu Sądu Apelacyjnego w Wilnie ukończył się następująco: prezes — Emanuel Krystofek, wiceprezes — Hipolit Jurkiewicz, sekretarz — Sergiusz Stankiewicz, skarbnik — Czesław Herman, kierownik Sekcji Samopomocowej Eljasz Lenkowski, referent prasowy Stanisław Ochocki, członek zastępcy Michał Pigulewski. W skład Komisji Rewizyjnej weszli: Jerzy Dietrich, Marjan Wilewski, Edward Binkiewicz.

— Walne Zebranie Macierzy Szkol. W niedzielę, dnia 17-go czerwca r. b. o godz. 12-tej w lokalu Zarządu Centralnego w Wilnie, ul. Wileńska 23 m. 9 odbędzie się Zwyczajne Walne Zebranie Polskiej Macierzy Szkolnej Ziemi Wschodniej w Wilnie z następującym porządkiem dniennym:

- 1) Zagajenie i wybór prezydium.
- 2) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zebrania.
- 3) Sprawozdanie z działalności Zarządu za okres 1933/34 a) ogólne, b) finansowe.
- 4) Sprawozdanie Rady Nadzorczej.
- 5) Dyskusja nad sprawozdaniami.
- 6) Uzupełniające wybory do Zarządu i Rady Nadzorczej.
- 7) Wolne wnioski.

Zarząd centralny P. M. S. prosi wszystkich członków o niezawodne przybycie.

— Zjazd przedstawicieli Kół Macierzy. W niedzielę, dnia 17-go czerwca r. b. po Zebraniu Walnym rozpoczyna się obrady Zjazdu Przedstawicieli Kół Macierzy okręgu wileńskiego. Zjazd ma na celu opracowanie zakresu i planu prac kulturalno — oświatowych Macierzy na najbliższy okres.

Obwieszczenie Gł. Komisji Wyborczej o rezultatach głosowania

WILNO. Wczoraj ukazały się na miesiąc obwieszczenie głównej komisji wyborczej podające wyniki niedzielnego głosowania do Rady Mijskiej.

Kto wszedł do Rady i ile otrzymał głosów już podaliśmy więc je nie powtarzamy.

Obwieszczenie podaje również, że poczynając od dnia wczorajszego można składać protesty na wybory. Protesty winny być podpisane przez 300 wyborców danego okręgu. Wnieście protestu wstrzymuje ukończenie się nowej Rady.

Sledztwo w sprawie „Polskich Faszyst.”

WILNO. Zakwestjonowane u „Polskich Faszystów” dokumenty jak również akta partyjne odnalezione podczas rewizji w mieszkaniach przywódców organizacji, są szczegółowo badane

przez odpowiednie władze. Od wyników badania będzie uzależniona decyzja, czy sprawa zostanie skierowana do prokuratora.

Proces mjr. Oskara Stetkiewicza

Rozprawa na wniosek prokuratora odbywa się przy drzwiach zamkniętych

WILNO. Wczoraj w Sądzie Okręgowym rozpoczął się proces przeciwko b. kwatermistrzowi 13 pułku ułanów mjr. Stetkiewiczowi. Jak wiadomo, głosna ta w swoim czasie sprawa, dotyczył nadużyć pieniężnych. Suma, jaka według oskarżenia prokuratorskiego miała rozstrzelić Oskara Stetkiewicza, sięga 9 tysięcy złotych.

Sprawa znalazła się tym razem na wókanadzie po raz drugi. Upřednio odroczone ją celem powołania nowych świadków.

Ogółem w procesie tym świadczy 29 osób, przyczem na wniosek prokuratora sprawę postanowiono rozprawić przy drzwiach zamkniętych.

W związku z pokąźną liczbą świadków, jak również dużym w postaci ksiąg, wykazów i t. p. materiałem dowodowym, proces zapowiada się na parę dni.

Obrony mjr. Stetkiewicza podjęli się znani adwokaci wileńscy Andrejew i Petrusiewicz.

Pożar w Trokach

ZNISZCZYŁ SPÓŁDZIELNIĘ I WARSZTATY WOJSKOWE

WILNO. Wczoraj w nocy w centrum Trok wybuchł pożar w budynku zajmowanym przez Korpus Ochrony Pogranicza.

Ogień powstał w lokalu, w którym mieściła się spółdzielnia wojskowa.

Płonienie ogarnęło wnet sąsiednie warsztaty rusznikarskie i szybko rozszerzając się zaczęło zagrażać sąsiadnym budynkom. W miasteczku powstała zrozumiała panika, bowiem pożar szalał w samym centrum tuż przy po-

sterunku policji i z uwagi na sprzyjający wiatr, mógł każdej chwili stać się klęskowym dla całych Trok.

Żużna nad miasteczkiem zaalarmowała znajdujących się w pobliżu kadetów, którzy wnet pośpieszyli z pomocą. Dzięki wspólnym wysiłkom wojska, straży i policji ogień udało się na szczęście zlokalizować, tak, że spłonęły dwa domy. Straty wynoszą około 20 tys. zł. Powody pożaru ustala policja.

AKADEMICKA

— Z Akademickiego Oddz. Zw. Strzeleckiego, Komenda Akademickiego Oddz. Zw. Strzeleckiego niniejszym podaje do wiadomości swych członków, że w sprawach obozów letnich należy się zgłaszać do Komendy Oddziału w dniu 16-go b. m. o godz. 19-ej oraz w dniach 18, 19 i 20 b. m. w godz. 19-tej do 20-tej.

Obozy będą zorganizowane: w Rakim Borze k. Brasławia, Kozienicach oraz Serwach i Spale.

— Sobótka w ognisku Akademickim. Dziś, 16. 6. 1934 r. w salach Ogniska Akademickiego ul. Wielka 24, odbędzie się „Wielka Ostatnia Sobótka”. Pierwszorzędny akademicki jazz. Bufet oficjalnie zaopatrzony — na miejscu. Początek o godzinie 22-ej.

SZKOLNA

— Egzaminy w Szkole Rzem.-Przemysłowej. Dyrekcja Państwowej Szkoły Rzemieślniczo — Przemysłowej w Wilnie, ul. Kopanińca 5, podaje do wiadomości, iż egzamin na wydziale ślusarsko — mechanicznym, elektromonterskim i stołarskim — meblowym tuż, Szkoły odbędzie się w dniu 18-go czerwca o godz. 8-ej rano.

— Wystawa prac uczniowskich w Pryw. Koed. Szk. Powsz. „Promień” (Wiwulskiego 4) przedłużona zostaje do soboty dnia 16 b. m. o godz. 17. Wstęp wolny. Kancelaria w czasie ferij letnich czynna będzie w piątki w godz. 11 — 13.

— Wystawa szkolna. Od dnia 22 do 24 w. l. (piątek, sobota i niedziela b. m. w godzinach od 10 do 14) w Państwowej Szkole Technicznej (ul. Holenderska 12) będą wystawione na wódk publiczny prace graficzne uczniów tej szkoły, którzy w tym roku ukończyli pełny jej kurs na wydziałach: mechanicznym, przemysłowym, mechanicznym kolejowym, budowlanym, drogowym, melioracyjnym, mierniczym i elektrycznym.

Szkola pragnie tą drogą zapoznać społeczeństwo, a przedewszystkiem te jego sfery, które mogą być odbiorcami pracy nowej rzeszy wykwalifikowanych techników ze stopniem ich uzdolnienia do wykonywania zawodu.

Wstęp wolny.

KOLEJOWA

— Dekoracje w K. P. W. Dz. 5, w sobotę, o godzinie 14-tej, w sali Ogniska Kolejowego Przystosowania Wojskowego (ul. Kolejowa 19), p. dyrektor Kolei Państwowych w Wilnie, inż. Kazimierz Falkowski dokona wręczenia „Srebrnych Odznak Zasługi K. P. W.” zasłużonym członkom organizacji, a mianowicie: Moskwie, Kazimierzowi, Bancowiczowi — Dowgiełowiczowi, Józefowi, Kisieliowi, Andrzejowi i Moszczyńskiemu Feliksowi.

— Poswiecenie szynobwojska. Zarząd Kolejowego Koła Szynobwojskowego zarządza, że dnia 17 czerwca 1934 r. o godz. 11-tej odbędzie się poświęcenie szynobwojska i otwarcie kursu praktycznego pilotów szynobwojskowych, w miejscowości „Ausztagiery” na 9 km. przy szosie Wilno — Niemenczyn.

Dojazd autobusami z Placu Orzeszkowej w kierunku Niemenczyna do 9 km.

Wstęp bezpłatny.

— Pociągi do Naroczy. Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Wilnie przypomina, iż stale, w dni świąteczne między Wilnem a Kobylnikami (Narocz) kursuje pociąg osobowy z wagonami II i III klasy.

Pociąg Nr. 5511 odjeżdża z Wilna o godz. 6 min. 30 rano i przybywa do Kobylnika o godz. 10 min. 27.

Pociąg Nr. 5512 odjeżdża z Kobylnika o godzinie 18 min. 30 i przybywa do Wilna o godz. 22 min. 35.

Pociąg ten został wprowadzony specjalnie dla osób i wycieczkowiczów, udających się w dni świąteczne nad jezioro Narocz.

POCZTOWA

— Przyłączanie abonentów prądu stałego na zmienny. Dnia 20 b. m. rozpocznie się przyłączanie abonentów prądu stałego na zmienny, znajdujących się przy ulicach:

Subocz, Białostockiej, Bobrujskiej, Cerkwnej, z. Gluchego, ul. Marcewskiej, Mohylewskiej, Nikodemskiej, Parkowej, Piwnej, Popławskiej, z. Rajskiego, Rossy, z. Rossy, Święciańskiej i Witebskiej.

Wobec tego abonentom motorowi mają na ten czas przygotować silniki do wymiany, celem uniknięcia przerw w pracy.

R O Ż N E

— Zarząd Koła Wileńskiego Związku Oficerów Rezerwy podaje do wiadomości swych członków, iż z przyczyn od Zarządu niezależnych zapowiedziane na dzień 17 czerwca r. b. ćwiczenia w terenie, nie odbędą się.

— Wycieczka krajoznawcza. W niedzielę, dnia 17 b. m. o godz. 12-ej odbędzie się staraniem Wil. Oddz. Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego wycieczka do wnętrza kościoła OO. Franciszkanów przy ul. Trockiej, celem obejrzenia odsłoniętych malowideł i fragmentów architektury. Zbiórka na skwerku przed kościołem. Wstęp dla członków P. T. K. bezpłatnie, dla gości 20 gr.

— Wyprawa szynobwojska. — Sekcja szynobwojska A. Wil. organizuje 2-gą wyprawę szynobwojskową do Grzegorzewa w końcu lipca r. b. Zapisy przyjmują i szczegółowych informacji udziela sekretariat Aeroklubu, codziennie od godz. 19 do 21.

Od wydawnictwa.

W związku z otrzymaniem niedostatecznej ilości zgłoszeń na kurs języków obcych dla czytelników naszego pisma wstrzymaliśmy dalsze zapisy, z tym, że podejmiemy je jesienią, kiedy ze względu na okres powakacyjny będą one mogły wzbudzić większe zainteresowanie.

CZY BALSEWICZ BYŁ NISZCZYCIELEM UBRAN PRZECHODNIÓW

Sensacyjne przypuszczenia wobec identyczności rysopisu

WILNO. — Dowiadujemy się, że w związku z aresztowaniem Balsewicza w śledztwie w sprawie niszczenia ubrań przechodniów kwasem siarczanym zaszedł zasadniczy zwrot.

Mianowicie w czasie pobytu rabusia w policji, zwrócono uwagę na jego podobieństwo z zagadkowym osobnikiem, rysopis którego podała policji oblana na ul. Jagiellońskiej A. Szychowa (Kalwaryjska 30).

Wobec tego Balsewicza postanowiono przetrzymać jeszcze w areszcie centralnym w celu skonfrontowania go z poszkodowanymi kobietami.

Jednocześnie poczyniono starania w kierunku ustalenia miejsca zamieszkania Balsewicza, bowiem w chwili zatrzymania, prócz zaświadczenia, że jest on członkiem Stronnictwa Narodowego nie przy nim nie znaleziono.

Ustalenie adresu było szczególnie ważne, gdyż zachodziło uzasadnione przypuszczenie, że Balsewicz celowo nie podał swego miejsca zamieszkania w obawie przed znalezieniem czegoś kompromitującego.

Danina majątkowa

WILNO. Z końcem czerwca mijają termin płatności nadwyżek daniny myślowych i handlowych, oraz zawodowych i nadlowych, oraz zawodów wyzwolonych. W związku z tem wysłano przypomnienia.

Odwadnianie ul. Subocz

WILNO. — Magistrat zamierza przystąpić do odwadniania ul. Subocz, gdzie z powodu źródeł podskórnych ulęg, zwłaszcza podczas deszczów zalawa woda.

Kanał na ul. I Baterji

WILNO. — Roboty przy budowie kanału murowanego, na ul. I-ej Baterji dobiegają końca. Nowy kanał przebiegać będzie brzegiem Wilji do ul. Podgórznej i odprowadzać będzie wszystkie śniegi z miasta.

ECHA KRADZIEŻY U GEN. FALKOWSKIEGO

WILNO. Notowaliśmy niedawno o okradzeniu gen. Falkowskiego, któremu ze schowka w Kuprianiskach wykradziono ruble złote wartości 1700 zł.

Mimo śledztwa sprawców kradzieży nie udało się ująć.

Jednocześnie należy wyjaśnić, że gen. Falkowski nie jest właścicielem gruntu, lecz jedynie bawił w Kuprianiskach na letnisku, które odnajmował.

ŚMIERĆ OD DENATURATU

DZISNA. — W 34-bokiem zmarł Łabicki Piotr, lat 71, który wypił wiskę szą ilość nieczystego denaturatu. Zmarły znany był jako nałogowy alkoholik.

TEATR MUZYCZNY

„LUTNIA”

Dziś
„O R Ł O W”
z występem
Janiny Kulczyckiej.

TEATR I MUZYKA.

— TEATR MUZYCZNY „LUTNIA” Występy Janiny Kulczyckiej. Wspaniała operetka „Orlow”, której melodie są wyjątkowo piękne, mimo wielkiego powodzenia wkrótce schodzi z repertuaru. Para wykonawców ról głównych Janina Kulczycka i Kazimierz Dembowski, jak zresztą cały zespół są oklaskiwani przez widownię.

Popołudniówka niedzielną w „Lutni”. W niedzielę o godz. 4 pp. grana będzie ostatnia nowość repertuaru „Orlow”.

Najbliższa premiera, „Bohaterowie”, operetka — satyra O. Straussa, dla której jako libretto wzięto satyryczną komedję Shawa, grana będzie po raz pierwszy we wtorek. W głównych rolach wystąpią: nasz świetny gość Janina Kulczycka, oraz przed wyjazdem na dłuższy urlop Kazimierz Dembowski.

Reżyseruje J. Domosławski. Dekoracje pendzla J. Ciesielskiego.

— MIEJSKI TEATR LETNI W OGRÓDZIE PO BERNARDYNSKIM. Dziś, w sobotę, dn. 16 b. m. o godz. 8 m. 30 wiecz. Teatr Letni gra po raz trzeci komedję muzyczną p. t. „Moja siostra i ja”. — Berra i Verneuil’a, muzyka Ralph’a Benatzky’ego. Udział biorą artyści Teatru Bydgoskiego pp.: Hanka Wańska i Stanisław Iwanski.

Jutro, niedziela o godz. 8 m. 30 wiecz. „Moja siostra i ja”.

Niedzielną popołudniówką w Teatrze Letnim, jutro, w niedzielę, dnia 17 b. m. o godz. 4-tej przedstawienie popołudniowe wypełni współczesna komedia francuska Vautela i Vebera p. t. „Małżeństwo i jazzband”. — Ceny propagandowe.

CO GRAJĄ W KINACH?

CASINO — Dziewczę z Galgari.
COLOSSEUM — Noc w raj.
HELIOS — Wrogowie małżeństwa.
PAN — Pod pręgierzem.
ROXY — Narzeczona z Wiednia.

WYPADKI I KRADZIEŻE

— Przejechała przez dorożkę. Ropędo Janina (Śluka 17), idąc chodnikiem przy ul. Imbary, została przejechana przez dorożkę, powozoną przez Wajnera Szlome (Werkowska 26) i doznała ciężkiego uszkodzenia ciała.

Ustalono, że Balsewicz celowo nie podał swego miejsca zamieszkania w obawie przed znalezieniem czegoś kompromitującego.

Według naszych informacji adres Balsewicza został ostatecznie ustalony, lecz wyniki rewizji w jego mieszkaniu trzymane są w tajemnicy.

Przeprowadzona konfrontacja pomiędzy poszkodowanymi a aresztowanym rzezimieszką, tylko do pewnego stopnia potwierdziła powzięte przypuszczenia.

Jedną z kobiet, która zdołała zauważyć twarz napastnika w momencie, gdy oblewał ją kwasem siarczanym, całkiem wyraźnie pot-

znaje w okazanym jej rzezimieszkę swego prześladowcę.

Biorąc pod uwagę, że może to być tylko złudzenie, policja czyni dalsze wysiłki w kierunku stwierdzenia czy Balsewicz faktycznie jest tym, który wywołał taki niepokój wśród kobiet..

Prosimy o umieszczenie następującego sprostowania:

Dnia 14 i 15 czerwca w „Słowie” ukazały się notatki stwarzające opinie jakoby p. Jan Balsewicz, złapany na kradzieży zegarka, miał coś wspólnego z pismem Obozu Narodowo — Radykalnego „Sztafeta”.

Komunikujemy, iż p. Balsewicz sprzedawał „Sztafetę” parę miesięcy temu, gdy pismo to było jeszcze w ramach Stronnictwa Narodowego. Z chwilą wyodrębnienia się Ruchu Młodych w Obozie Narodowo — Radykalnym i przejścia „Sztafety” na organ tegoż Obozu, p. Balsewicz, który do ostatniej chwili był członkiem Stron. Narodowego, nie miał wspólnego z pismem „Sztafeta”.

Kierownik Obozu Wileński. O. N. R. T. Goniiewicz.

OSTATNIE DNI!

JUŻ WE WTOREK 19 B.M.

CIĄGNIENIE 1 klasy 30 Loterii Państwowej.

Wzywamy wszystkich do kupna losów.

Zgarniecie się do nas po fortunę, po dobrobyt!

Największa i najszcześliwsza

W WILNIE KOLEKTORZE „LICHTLOS”

„DROGA DO SZCZĘŚCIA”

Wielka 44. Ad Mickiewicza 10.

Oddział: Gdynia Św. Józefa 10.

MUSIMY BYĆ POWABNE... PRZEWODNIK URODY KOBIECEJ

Poważną i codzienną troską Pań naszych czasów jest sprawa cery: zdrowej, czystej, bez zmarszczek, plam i usterek, cery o pożądanej karnacji, a przy tem powabnej, wiośnanej.

Tej trosce przychodzi do skutecznego pomocą doświadczony chemik Laboratorium Perfection i mówi: produkujemy doskonałe kosmetyki i kremy, które sprawą piękną, wiośnanej cery rozwiążają znakomicie.

Oto krem Seta, szczególnie godny zalecenia dla cer tłustych. Oczyszcza on pory skóry, stanowi podkład dla pudru (oczywiście tylko Abarid), a

przytem nadaje cerze tłustej i świecej się śliczny, aksamitny mat.

Albo iście czarodziejski płyn wschodniej Mimosy. Jest to kosmetyk japoński, który poprzez dawny dwór ostatniej rosyjskiej carowej, dostał się do nas drogą do Polski i jest własnością Labor. Perfection. Płyn ten odtłuszcza cerę, czyści ją, usuwa wagi i czarne punkcjki, nadaje skórze zdrowy, świeży, młodzieńczy powab.

I wreszcie koryguje karnację, nadając jej pożądany niuans, delikatny, czysto roślinny puder Abarid. Nadaje on cerze aksamitny mat, a przytem trzyma się długo.

Nieboszczykowi imputuje się operowanie fałszywymi wekslami

WILNO. Policja zatrzymała pewnego dostawcę wojskowego, któremu zarzuca dyskonto sfałszowanego weksla.

Atera wyszła na jaw, gdy nadszedł termin płatności, bowiem wystawca jego handlarz Tereiman nje uznał swe-

go podpisu. Dostawca rozpytywany na okoliczności weksla zeznał, że otrzymał go od krawca Zysknda, który zmarł przed paru tygodniami.

Do czasu wyjaśnienia całej sprawy dostawcę zatrzymano.

Obława na oszustów rynkowych

OBława na oszustów rynkowych.

WILNO. Wczoraj w dzień na rynkach wileńskich dokonano obławy na oszustów rynkowych.

W obławie wzięła udział policja konna i piesza.

Aresztowano 14 osób z niejakim A-

leksandrem Iwanowskim na czele.

Zatrzymani są specjalistami od grania „w trzy karty” i „w blaszki”. Oszukiwali oni żołnierzy, przyjezdnych i chłopów.

Oszustów osadzono w areszcie.

GIEŁDA WARSZAWSKA
Z dnia 15 czerwca 1934 r.
WALUTY
Belgia 123.80 124.11 123.49
Berlin 202 203 201
Holandja 359 359.90 358.10
Kopenhaga 119.50 120.10 118.90
Londyn 26.73 26 86 26.60
Nowy York 5.29 5.32 5.26
Nowy York kabel 5.29 3/8 5.32,3/8 5.26,3/8
Paryż 34.97 i pół 35.06 34.89
Praga 22.05 22.10 22
Szwajcjarja 172 172.43 171.57
Włochy 45.61 45.73 45.49
Tendencja niejednorodna.
AKCJE:
Bank Polski 84.75
Lillpop 10
Starachowice 10.
Tendencja słabsza.
PAPIERY PROCENTOWE
Budowlana 43.85
Konwersyjna 64.10
4 proc. dolarówka 53.50
7 proc. stabilizacyjna 66.25 66 66.25
Tendencja dla pożyczek i listów słabsza.

Zbliża się czas zbiorów



W najbliższych tygodniach rozpoczyna się w większości państw Europy żniwa, w tym roku wcześniejsze z powodu niezwyklej warunków atmosferycznych

Przed jamboree skautów łotewskich

Ruch skautowy na Łotwie począł się od czasów wojny światowej. Wtedy to pierwsze oddziały skautów powstawały organizacyjnie przynależne do Rosyjskiej Organizacji Skautów w Rydze i Cesis. Ruch ten zanika podczas okupacji niemieckiej. Niezależne drużyny łotewskie widziemy dopiero w roku 1917 — 1918 w Cesis, Aluksne i Talsi. Zjazd instruktorów w roku 1920 w Rydze przyczynił się do doprowadzenia do zjednoczenia, istniejącego na terytorium Łotwy, drużyn skautów, które składają się

na wspólną organizację pod nazwą: „Latwijas Skauti”. Kierownictwo organizacji „Latwijas Skauti” przyjął generał K. Gopper, sprawujący przewodnictwo organizacji do dnia dzisiejszego.

W roku bieżącym odbędzie się Trzeci Narodowy Zlot Skautów Łotewskich. Jamboree odbędzie się w czasie od 20 do 30 lipca r. b. w Rīgas Jūrmala - Asari II.

Miedzy innymi państwami zaproszonymi na Zlot otrzymał Związek Harcerstwa Polskiego, który wysłał reprezentację z trzech chorągwi: łwowskiej, warszawskiej i wileńskiej w sumie 150 uczestników. Cała wyprawa polska jest traktowana pod kątem wykazania możliwie najlepszych warunków naszej organizacji. To też dla nadania wagi wyjazdowi bawie będzie w czasie Jamboree Łotewskiego dla przewodniczący ZHP, wojewoda dr M. Grażyński, dh naczelnik harcerzy sędzia A. Olbromski i dh. komisarz międzynarodowy ZHP. Jak podaje ko-

munikat wyprawy, rezultatem wyprawy powinno być nawiązanie jak najlepszych stosunków ze skautami łotewskimi tak, aby zachęcić instruktorów łotewskich do korzystania jak najliczniej z naszych kursów instruktorów, obozów i szkół. Drugim celem wyprawy będzie odwiedzenie naszych rodaków — obywateli łotewskich. W ramach wyprawy przewiduje się zorganizowanie „Dnia Polskiego”, w czasie którego odbędzie się przyjęcie w obozie polskim, który od wiodzie p. posel Rzplitej Polskiej w Rydze p. Biezkoiewicz, następnie występ w Radio, wieczorem ognisko urządzone przez wyprawę polską dla wszystkich uczestników zlotu.

Polska na Zlocie zareprezentuje tańce polskie w narodowych kostiumach, a mianowicie mazura, krakowiaka i żbójnicki. Przewodniczącym ZHP woj. Grażyński przemówi przez radio, poczem nastąpi występ zbiorowy, występy solowe itd. oraz zawody. Przewiduje się także zabranie wystawy na Zlot przez wyprawę polską. Będą to eksponaty techniki harcerskiej, zdobnictwo, sztuka ludowa, fotografia artystyczna (krajobrazy polskie), dział pism harcerskich, dział szymbownictwa i filatelistyki polskiej. Polska wyprawa pozostanie na Zlocie jeszcze przez dziesięć dni, celem urzadzenia kursu instruktorskiego dla drużyn polskich na Łotwie oraz odwiedzenia Polaków na Łotwie.

Oprócz Łotyszów i Polaków udział w Zlocie wezmą reprezentacje Anglii, Austrii, Danii, Estonii, Finlandii, Francji, Holandii, Litwy, Norwegii, Szwecji i Węgier.

Dla uczestników Zlotu skanei łotewscy organizują kilkanaście wycieczek: — w dniu 23 lipca do Sloka i Kemeru (miasteczka średniowiecznego), oraz do pobojowisk z wojny światowej — Lormetukalus i Tirapurus, 25 lipca zwiedzenie Rygi, 26 lipca: wycieczka brzegami Abawy, oglądanie Szwajcarii Kurlandzkiej ze starymi zamkami rycerskimi, wycieczka rzeką Daugava (skaliste wybrzeża dalmirowe, ruiny zamków), wycieczka rzeką Ganja, zwiedzenie historycznego miasta Cesis (Wenden) i Sigulda, wycieczka do Zemgale, zwiedzanie zamku książęcego Jelgava (Mitau) i ruin zamku w Baska, zamku Rundale, sanatorium Kalnamuiza, wycieczka do Vidre, jeziora Vidre, zwiedzenie gospodarstw mlecznych i najwyszszego miejsca Łotwy Guirinkalus. Mieczysław Juchniewicz.

BAZYLIKA MORSKA W GDYNI

Pomnik Wdzięczności i Symbol duchowy polskiego panowania nad Bałtykiem

Przed dziesięć laty zrodziła się myśl wybudowania w Gdyni, tuż nad morzem kościoła — bazyliki, która była pomnikiem wdzięczności Bogu, za odzyskanie przez naród polski dostępu do morza, oraz wieczy-

stym symbolem duchowym naszego panowania na wybrzeżu Bałtyku.

Jeżeli zważymy, że Gdynia jest reprezentantką naszego narodu i państwa w ogólnonarodowym handlu — morskim, że w jej murach styka się z Polską większość obywateli państwa — oraz jeżeli weźmiemy pod uwagę, iż Gdynia jest i zawsze będzie najbardziej ważnym bastionem polskości, o który biją fale świata germańskiego z dwóch stron, to myśl zbudowania takiego symbolu ducha i wiary polskiej przedstawia nam się jako konieczność.

ROZPORZĄDZENIE O WYDANIU OBLIGACJI POŻYCZKI NARODOWEJ

W onegdajszym Dzienniku Ustaw ogłoszone zostało rozporządzenie ministra skarbu o wydaniu obligacji 6% Pożyczki Narodowej oraz zasadach obrotu temi obligacjami.

Rozporządzenie to postanawia, że obligacje tej Pożyczki wydawane będą subskrybentom za pośrednictwem Banku Polskiego, B. G. K., Banku Rolnego, P. K. O. i kas urzędów skarbowych, oraz za pośrednictwem upoważnionych przez Komisarza Generalnego Pożyczki Narodowej, komunalnych kas oszczędności, banków i innych placówek subskrybencyjnych.

Wydawanie obligacji tych rozpocznie się z dniem 1 lipca r. b. Obligacje otrzymują subskrybenci, którzy pokryli całkowicie subskrybowaną kwotę Pożyczki bądź jednorazowo gotówką, bądź w sześciu ratach do dnia 5 marca r. b., względnie należnościami od skarbu państwa.

Terminem wydawania obligacji, za które całkowita należność wpłaconą została, względnie zostanie po dn. 5 marca r. b., ogłosił Komisarz Generalny Pożyczki Narodowej.

Jeżeli chodzi o obrót obligacjami Pożyczki Narodowej, to rozporządzenie przewiduje, że przelew tych obligacji odbywać się może jedynie za zezwoleniem Komisarza Generalnego Pożyczki Narodowej. Wszelkie transakcje, przeprowadzone bez tego zezwolenia rozporządzenie niniejsze uznaje za nieważne.

Zasady i warunki, na których obligacje Pożyczki Narodowej będą mogły być zastawione, bądź też przyjmowane tytułem wpłat na składki przy ubezpieczeniach na życie, ustali osobne rozporządzenie.

Rozporządzenie to weszło w życie z dniem ogłoszenia, t. zn. z dn. 11 czerwca r. b.

CZASOPIŚMA

POŁONIA - ITALIA nr. 3—4. Na treść tego numeru składają się artykuły następujące: Val: Udział Italii w Targach Poznańskich; L. P.: Udział Italii w Targach Poznańskich; Remo Catani: Roboty publiczne w Italii; Handel zagraniczny Polski w 1933 r.; I. N. E.: Przemysł konserw roślinnych w Italii.

Nowa powieść regionalna
WANDY DOBACZEWSKIEJ
ZWYCIĘSTWO JÓZEFA ŻOŁĄDZIA
Cena zł. 4.—
Do nabycia we wszystkich księgarniach.
Felicia Romanowska
WILEŃSKA POWIEŚĆ KRYMINALNA
do nabycia wszędzie.

NA FILMOWEJ TAŚMIE

ZA KULISAMI EKRANU

Film jest dobrym interesem. Może też być użyty do celów filantropijnych. W Londynie naprzykład nakręcony będzie obraz z udziałem króla, królowej, księcia Walji i księcia Yorku oraz wybitnych osobistości ze świata arystokratycznego i dyplomatycznego. Dochód z tego filmu w całości przeznaczony będzie na cele filantropijne.

„Zmartwychwstanie” Tokioja po raz trzeci zostanie nakręcone. Pierwsza wersja (jeszcze niema) zrealizowana była z udziałem Dolores del Rio i Rod la Roque'a. W drugiej, (już dźwiękowej) grała Lupe Volez i John Boles. Trzecia, także oczywiście dźwiękowa, przewidywał udział Anny Sten i Fryderyka Marcha. Wszystkie trzy wersje, jak widzimy, świetnie obsadzone.

Powodzenie pierwszego polskiego filmu religijnego „Pod Twoją obronę” zachęciło producentów. Ten sam reżyser, który nakręcił „Pod Twoją obronę” t. zn. Edward Puchalski ma przystąpić do realizacji nowego filmu p. t. „Książd Kordecki”. Scenariusz opiera się na powieści Kraszewskiego. Głównym punktem tego filmu ma być obrona Częstochowy, przeprowadzona i wykonana z wielkim nakładem środków technicznych.

Inna wytwórnia dla uczczenia 100-lecia „Pana Tadeusza” zamierza nakręcić film religijny p. t. „Cud w Ostrej Bramie”. Zamiar bardzo piękny, aby tylko nie został skazany na wykonaniu. Tak łatwo wpaść na tanie efekciarstwo i karmelkową czułość, która nie ma mającego wspólnego z prawdziwym uczuciem. Przy filmach religijnych szczególnie należy być ostrożnym. Miejmy jednak nadzieję, że wszystko będzie dobrze. Tad. C.

NAD WILJĄ I WILENKĄ

Żyła złota

Nie potrzeba ostatecznie jechać nad Yukon, jeśli własne psy zaprzęgowe potem rozbej z towarzysza, a następnie własne mokasyny, a następnie marznąć przy studniach, które stopniach mrozu i pędzić się przez przełęcze górskie by trafić na żyłę złota.

Nie potrzeba bardzo pomyślnych i przemysłowych aparatów, acetylenu, węgla, żelaza, Urke-Nachalnika i pięknego kompletu raków i kasy ogniotrwałej by do złota się dorwać. Potrzeba tylko trochę sprytu. Nawet tu w Wilnie chociaż wszyscy wrzeszczą że nędza — ostatecznie do pokładów złota można się dorwać — nawet cudzych kas nie naruszając. Trzeba tylko trochę pomyśleć.

Złota żyła dla Wilna może się stać plażą. Niewiele jest takich miast w Polsce które by miały taką wspaniałą plażę jak Wilno — ma Wolokumpę — prawda że niewiele też miast ma tak fatalną komunikację ze swymi plażami.

Las nakoła, las po drugiej stronie rzeki, tuż pod nosem ogromna ławica piachu i woda śliczna i czysta i górsko przeźroczysta. To jest plaża. Ale plaża w stanie zupełnie dziwnym. Prawda że odwiedzana jest tłumnie, a co nie dzieli pełno na niej jest ludzi. Chrzę-

cijają się kąpią, a izraelity leżą na plaży i wilków morskich udają. Na plażach igra masa dzieciaków.

Tymczasem na plaży nie ma żadnego bufetu, żadnego kiosku, czy restauracji, gdzieby można było dostać trochę wody sodowej, lub jaką zakąskę. Prawda że jest tam jakaś buda w której woda sodowa zawsze jest „wyszedzisz” a bułek i słodyczy jeszcze z miasta nie przywieziono... bo nie widać domo wogóle czy się opłaci. Prawda, że ciężka dzisiejsza konjunktura na kazuje raczej taskanie z sobą z domu wszelkich powonów wycieczkowych ale gdyby one były tanie na miejscu w buficie — każdy by je tam na miejscu nabywał.

Ponadto nie ma żadnych kabinek zienkowych gdzieby można się po człowieczemu przebrać i ubranie pod kluczem zostawić.

Ponieważ nasze piękne plaże pod miejskie cieszą wielką popularnością należyby przypuszczać, że ktoś po myślowy, który by sezonowy taki czy inny zakład zainstalował, zrobiłby dobry interes, a publiczność by wygodziła.

M. Janosza

HENRY HOLT

SZKARŁATNA ZAPOWIEDZ

Oczy obu rozmawiających spotkały się na kupce monet i banknotów, porzuconych na stole. „Kilkanaście miedzianych monet, ułożonych w równe rulony i kilka jednofuntowych papierków.

— Bo to, — kończył swą myśl Barton, — ten człowiek żył sobie, jak my z panem, a za chwilę wykreślony spośród nas, a tu jeszcze nie wydaje mi się, żeby zabito go w celach bankowych!

Sierżant odchylił marynarkę Kennetha Rowlanda i wyjął pugłares z kieszeni. Znalazł w niej siedem funtów i uzięście szylingów. Właśnie leżały to pieniądze, gdy wszedł chudy mężczyzna w okularach, w złoczonej oprawie, o energicznych i zdecydowanych ruchach!

— Halo, panie doktorze! Mam tu ładny kęs! Co?

— Cóż to jest? — zapytał dr. Craven.

— Bóg jeden wie, sir. Doktor rzucił okiem na zmarłego, obejrzał jego ranę na głowie i dotknął jej palcami.

— Czy dawno już on nie żyje? — zapytał Foss.

— To trudno określić! — Craven spojrział na zegarek. — Zapewne morderstwo miało miejsce przed północą. Czy to nie dziwne, że wszystko się tak razem zbiegło? — ta sprawa w Pinelands i morderstwo Cranstona?

Sierżant odsunął swój hełm.

— Coś się tu dzieje w okolicy, co

19)

urwanie głowy. Właśnie muszę dać znać do Scotland Yardu. Niech pan nie wpuszcza nikogo do domu, pod żadnym pretekstem, w przeciwnym razie trudno przewidzieć, co się może zdarzyć!

ROZDZIAŁ XV

OJCIEC ZMARŁEGO

W godzinie później, po szybkim przejeździe autem Yardu, inspektor Silver stanął przed ponurym obrazem rowlandowskiego garażu.

Wysłuchał opowiadania sierżanta i zwrócił swą uwagę na ojca zamordowanego człowieka.

Septimus Rowland siedział w garażu z twarzą niby wykutą z szarego granitu. Zdawało się, że postarzał o całe dwadzieścia lat od czasu rozmowy z inspektorem, przed kilku godzinami. Rozmowa ta przypominała się teraz żywo Silverowi. Starzec mówił o dwóch synach i bezwiednie pozwolił się domyśleć, że młodszy — Kenneth był jego faworytem właśnie ten, którego ręka zwiślała teraz tak beznadziejnie ku ziemi. Mimo to inspektor nie mógł odstąpić od swego obowiązku.

— Kiedy widział pan syna ostatni raz, Mr. Rowland? — zapytał.

— Koło dziesiątej, — odpowiedź była cicha, jakby pochodziła od kogoś uspiętego. — Był ze mną w domu kilka godzin po obiedzie. Potem włożył kapelusz i powiedział, że idzie uporządkować rachunki w garażu.

— Czy było w tem coś niezwykłego? —

— Nie, on często pracował wieczorami. Ta jego praca leżała mu bardzo na sercu.

— Nazywam się Tremaine. Kto tam mówi?

— Tutaj sierżant Foss, sir. Chejał bym wiedzieć, czy wszystko jest u was w porządku?

— Zupnie spokojnie, dziękuję, — odpowiedział wesoło Tremaine.

Sierżant odkaslnął.

— Myślałem, że dobrze zrobić, o-

strzegając pana, że trzeba mieć się na baczności, — rzekł, — tutaj w miasteczku zdarzył się niepokojący wypadek... właściwie morderstwo. Mam tu

19)

urwanie głowy. Właśnie muszę dać znać do Scotland Yardu. Niech pan nie wpuszcza nikogo do domu, pod żadnym pretekstem, w przeciwnym razie trudno przewidzieć, co się może zdarzyć!

ROZDZIAŁ XV

OJCIEC ZMARŁEGO

W godzinie później, po szybkim przejeździe autem Yardu, inspektor Silver stanął przed ponurym obrazem rowlandowskiego garażu.

Wysłuchał opowiadania sierżanta i zwrócił swą uwagę na ojca zamordowanego człowieka.

Septimus Rowland siedział w garażu z twarzą niby wykutą z szarego granitu. Zdawało się, że postarzał o całe dwadzieścia lat od czasu rozmowy z inspektorem, przed kilku godzinami. Rozmowa ta przypominała się teraz żywo Silverowi. Starzec mówił o dwóch synach i bezwiednie pozwolił się domyśleć, że młodszy — Kenneth był jego faworytem właśnie ten, którego ręka zwiślała teraz tak beznadziejnie ku ziemi. Mimo to inspektor nie mógł odstąpić od swego obowiązku.

— Kiedy widział pan syna ostatni raz, Mr. Rowland? — zapytał.

— Koło dziesiątej, — odpowiedź była cicha, jakby pochodziła od kogoś uspiętego. — Był ze mną w domu kilka godzin po obiedzie. Potem włożył kapelusz i powiedział, że idzie uporządkować rachunki w garażu.

— Czy było w tem coś niezwykłego? —

— Nie, on często pracował wieczorami. Ta jego praca leżała mu bardzo na sercu.

— Nazywam się Tremaine. Kto tam mówi?

— Tutaj sierżant Foss, sir. Chejał bym wiedzieć, czy wszystko jest u was w porządku?

— Zupnie spokojnie, dziękuję, — odpowiedział wesoło Tremaine.

Sierżant odkaslnął.

— Myślałem, że dobrze zrobić, o-

strzegając pana, że trzeba mieć się na baczności, — rzekł, — tutaj w miasteczku zdarzył się niepokojący wypadek... właściwie morderstwo. Mam tu

Silver wazył ostrożnie następne pytania:

— Kto był w pana domu pomiędzy ósmą a dziesiątą wieczór prócz syna?

— Nie było nikogo prócz służby.

— Rozumiem. Więc pana drugi syn nie będzie mógł pomóc w tej sprawie? — zapytał delikatnie Silver.

Błyszczące szafiry oczu starego zwróciły się pytająco ku spojrzeniu inspektora.

— Duncan jest w Londynie, — odrzekł, — nie jest w tym wypadku nie słyszał. W każdym razie powinien pan nie mieszać jego imienia do tej sprawy! — w ostatnim zdaniu zdawało się brzmieć słaby odgłos dalekiego grzmiotu.

— W kieszeni syna pana znalazłono siedem funtów, — detektyw zmienił temat rozmowy. — Może pan wie, czy syn miał coś więcej wartościowego przy sobie?

— Nie mógł mieć wiele więcej. Przy mnie wyjął pugłares i obliczył pieniądze po obiedzie. Pamiętam, że wspominał o konieczności pójścia do banku nazajutrz rano, bo musiał płacić za garaż.

— Tak, ale poza pieniędzmi, czy mógł mieć coś wartościowego przy sobie?

— Co naprzykład? — zapytał Septimus z nutką wyzwania w głosie, której Silver nie mógł nie zauważyć.

— Używając rozwiązań bardzo trudny problem Mr. Rowland, — chej wiedzieć kto zabił pańskiego syna kawałkiem żelaza. Mam nadzieję, że pan rozumie, iż wspólnieju panu. Nie obejrzałem jeszcze dobrze miejsca zbrodni,

ale zdaje mi się, że mała jest nadzieja znalezienia jakiegos śladu. W braku jakiegokolwiek danych na miejscu, możnaby przylapać mordercę przez wykrycie motywów zbrodni. Więc, czy mógł zmarły posiadać coś takiego co byłoby powodem morderstwa?

Starzec zaprzeczył żywymi gestami rąk i głowy.

— Nie podobnego! Chłopak nie miał nigdy nie godnego ukradzenia.

Detektyw rzucił szybkie pytanie:

— Czy ma pan jakieś podejrzenie, dlaczego zamordowano syna?

Granitowa twarz zmieniła się. Septimus Rowland wstał; oczy jego palają. Po raz pierwszy stracił swą etalową siłę woli.

— Gdybym wiedział, dlaczego go zabito, miałbym pojcieś kto to zrobił! — zawołał, chodząc po garażu, — a gdybym to wiedział, kat nie miałby potrzeby fatygować się dla tego dra- ba! Zrobiłbym z nim porządek gołymi rękami!

— Skoro grabież nie mogła być motywem zbrodni, — wręcił Silver, — mogła to być zemsta. Czy zmarły miał powody do obawiania się napa-

ści?

— W każdym razie ja o tem nie słyszałem. Nie wspominał mi o tem nigdy.

— Czy nie było w nim nic takiego, gdy pan widział go ostatnim razem, co by wskazywało na zaniepokojenie?

— Nie było nic takiego!

— Chejałbym porozumieć się z drugim synem pana, Mr. Rowland, możliwie jaknajprędzej, — oznajmił inspektor. — Może Kenneth zwierzał się w czymś swemu bratu, co by mogło

rzucić światło na tragedję dzisiejszą?

Na sekundę w oczach Rowlanda przemknął wyraz ściganego zwierzęcia. Usta jego poruszyły się, jakgdyby chciał mówić, ale zaraz szeroki zawręty się w mownym skrzeczu.

— Czy może pan dać mi adres Duncana? — Nalegał Silver.

— Wyjechał po południu do miasta, — odpowiedział zwolna Septimus, — i nie wspominał w jakim hotelu się zatrzyma. Pan zobaczy go wkrótce, bo przybędzie tu natychmiast, po usłyszeniu o wypadku z Kennethem.

Rowland rzucił ostatnie spojrzenie na zmarłego syna i, wyprostowany, wyszedł z garażu. Tymczasem Silver rozpoczął szczegółową rewizję miejsca zbrodni.

Nie wątpił ani na chwilę, że wśród na nie łącząca trzy wypadki ostatnich dni: morderstwo Lorrimer'a Cranstona, kradzież biżuterji w Pinelands i zabicie Kennetha Rowlanda. Wszystkie te wydarzenia łączyły w sposób szczególny z sobą Auriel Maxwell, nie mógłby więc być tylko przypadkowym zbiegiem okoliczności. Ostatnia tajemnica dodawała całemu problematowi więcej jeszcze trudności do rozstrzygnięcia.

Po godzinie, intensywnem przeszukiwaniu niebezpiecznego garażu, Silver ustąpił miejsca daktyloskopowi ze Scotland Yardu.

— Zajmij się tem, Hudsonie, — powiedział, — ale obawiam się że nie znajdziesz. To wszystko jest beznadziejnie czyste. Wszędzie dotykano wszystkich w rękawiczkach. Noc jest zimna więc niezależnie od tego, czy

Rybołówstwo na Polesiu W terenie i na torach

Tragiczny wypadek w czasie akrobacji lotniczych



Szczątki maszyny Portugalczyka d'Abren, który — jak wczoraj pisaliśmy — runął z aparatem na zawodach o mistrzostwo świata w akrobacji lotniczej, lecąc „na piecach” na wysokości 80 m. Z pod aparatu wydobyło zwłoki lotnika.

„Kraina Ryb” — oto ostatnia na Polesiu — w szczególności, może — Północny. Nazwa redukująca z określenia tego kraju „las”, przenożąc środek ciężkości na inny produkt, w obfitości tutaj posiadany — ryby.

Wobec tego — słów kilka o tej dziedzinie życia poleskiego „promysłu” — o rybołówstwie.

Ośrodkiem rybołówstwa poleskiego jest Pińszczyzna ze swymi licznymi jeziorami, rzeczkami, jeziorami.

Rozrzucone przeważnie na terytorium powiatów: pińskiego, łuninieckiego i stolińskiego, poszczególne ośrodki rybnego polowu siłą rzeczy przydzielone są do odpowiednich stacji kolejowych, skąd transport do — starej — niech ryby odbywa się koleją przeważnie do Warszawy.

Z terenów rybołówstwa należy wymienić rzekę Pinę z licznymi jeziorami połączonymi z nią (st. kol. Pińsk), jezioro Horodyskie (st. kol. Horodyszcze), jez. Poloskie (st. Pałochy), rzeki Prypieć z dopływami: Horyń i liczne połączone z nimi jeziora (st. kol. Łachwa), Mamy tutaj na uwadze to punkty, gdzie rybołówstwo stanowi poważną gałąź miejscowej gospodarki a połów jest przeznaczony wyłącznie prawie na wywóz do

Pomysłowość człowieka

Czegoś to ludzie nie kradną w tych ciężkich czasach. W Ameryce kradną — w Afryce wielbłądy i diamenty — w Pacyfiku i z wityrny jubileów paryskich w Sowietach już nie na co kraść, a u nas kradną jak się okazało wszystko: od dzieci, do pereł i samowarów, damskiej i męskiej bielizny aż po peruki!

Tak, właśnie peruki. Zdawało by się, że z chwilą przejścia do historii epoki rokoka peruka zawisa na kolku i mało kto by się nią dzisiaj interesował. Ludzie w tych ciężkich czasach wolać świecić lśnią niż nabywać perukę kosztowną majstersztyk kunsztu fryzjerskiego. — Tak jednak nie jest. Mimo ciężkie czasy i poważny swój wiek Pani Apolonja Zajczkowska wierna pozostała kokieteryj z lat dawno minionych. Ze skromnego mieszkanka swego przy ul. Końskiej nie wychodziła inaczej jak zawsze starannie ubrana i odświętnie uczesana. Kofura jej budziła zachwyt i radość u sąsiadek, tajemnicę zaś pięknego uwiesienia pani Pola przechowywała starannie w szufladzie z bielizną — zamykając tam na noc perukę.

Jakież było jej zdumienie, gdy wróciwszy z kuchni do pokoju peruki już nie zastała.

Pewnego dnia Pani Pola postanowiła perukę solidnie wytrzeć od moli i wywietrzyć na słońcu w okienku. Wystawiła w oknie perukę, a sama poszła do zajęć gospodarskich. Jakież było zdumienie sąsiadek, gdy ujrzaly łysą kobietę, w której rozpoznały tak pięknie zawsze uwiesioną Apolonję.

Alarm nie zdał się na wiele, — gdyż mimo najścisłego poszukiwania peruka się nie odnalazła. Złożono o tem piękne zameldowanie w komisariacie. Pani Polcia szacuje perukę na 30 złotych sama będąc niepocieszona i skompromitowana, przyjmując złośliwe kondolencje zakwestionowała ost — indyjski.

filx.

Zbrodnia była zgóry uplanowana, czy przypadkowa, morderca mógł wejść w rekawiekar, chociażby dla ciepla.

Po krótkiej rozmowie z sierżantem, Silver wszedł do auta i odjechał ku pelandis.

Masters uchylił drzwi bardzo ostrożnie, ale ujrzawszy inspektora, popędził i z widoczną ulgą otworzył przed gościem. Za nim stał Dick Tremaine.

— Nie złego u nas, sir, mogę to powiedzieć, dzięki Bogu! — oznajmił lokaj.

Silver wszedł do hallu.

— Domyślam się, że wiecie już o tem, co zaszło w garażu Rowlanda? — rzekł.

Foss uprzedził nas o tem, — odpowiedział Tremaine.

— Nie mamy żadnych danych do określenia czasu, w którym zbrodnia została dokonana, ale doktor sądzi, że pomiędzy wpół do jedenastej a północ. O której pozamykaliście tutaj wszystkie drzwi?

— Koło dziesiątej.

— A o której wszyscy poszli spać?

— Niedługo potem. Najwcześniej poszli spać panowie Collinson i Langley, bo nie spali całą noc poprzednią. Miss Maxwell odeszła ostatnia, — przed jedenastą.

— Czy nie słyszeliście, żeby kto wychodził z domu w tym czasie?

— Nie było najmniejszego ruchu w domu! — zapewniał Tremaine. — byłem w bibliotece cały czas, drzwi były szeroko otwarte, gdyby więc ktoś schodził na dół, usłyszałbym to. Masters przychodził do mnie parę ra-

Warszawy.

Tereny rybackie są znacznie oddalone od stacji kolejowych (do 30 km.), co jest niemal główną bolączką handlu rybnego na Pińszczyźnie.

Jeżeli wziąć pod uwagę, że często transport ryby do st. kolejowej odbywa się przy podwójnym, nawet potrójnym przeładunku ryby z łódki na parostatek, a z tego ostatniego na furmanki, ponadto zdać sobie sprawę z bezdroża na Polesiu wogóle, a w okolicach rzek w szczególności, jak i to, że w łecie ładunek ryby obciąża się poważnie lodem — łatwo zrozumieć, jakie trudności przedsiębiorca rybny musi pokonać, aż towary zostaną dostarczone do stacji kolejowej.

Leżąc tylko pierwszą część jego trudów i zmartwień.

Dalej albowiem następuje transport ryby koleją. A tutaj, spowodowany różnicą między taryfą przy transporcie towaru wagonami, a taryfą przy wysłaniu kilku pojedynczych skrzyń, taki transport ryby po jeziorach jest z szeregiem komplikacji. Mianowicie: towar ten, łatwo psujący się, musi leżeć na składzie prywatnych ekspedycyj, w prymitywnych chłodniach, w oczekiwaniu, aż towar nadejdzie i z innych miejscowości, co da możliwość wysłać go wagonem. Ekspedytor taki pobiera od właściciela towaru za transport zwykły od puda, spekulując w ten sposób na specjalnie ciężkich warunkach dostawy.

Wagony — lodownice zaś, których dostarcza kolej, kosztują drogą i przedsiębiorcy rybni nigdy z nich nie korzystają, wolać ładować do skrzyń i wysłać w zwykłym wagonie towarowym.

Trzecim etapem transportu jest dowóz ryby z dworca w Warszawie do rynku. Pobiera się za to 10 zł. od skrzyni, niezależnie od jej wagi. Cena ta jest bardzo wysoka.

Wiele pozostawia do zżyczenia system eksploatacji terenów rybackich przez ich właścicieli lub dzierżawców trudniących się połowem. Otóż zaledwie 40 procent połowu ryby przypada na przedsiębiorcę, t. j. ryba ta jest wyłowiona przy pomocy własnych sieci przez stale zatrudnionych u niego robotników. Reszta — 60 proc. a nawet czasem więcej, to ryba wyłowiona przez rybaków, na terenach, należących do przedsiębiorcy i sprzedana jemuż. Kalkulacja ceny przy tych transakcjach odbywa się na podstawie ceny otrzymanej za dany transport w Warszawie, po odliczeniu kosztów przewozu oraz po potrąceniu 25 — 30 procent, jako zarobku przedsiębiorcy.

Cena zaś w Warszawie zależy od podażi. I tutaj polskie rybołówstwo stało się częścią beznadziejnej walki z dumpingiem ryby z ZSSR, sprzedawanej po cenie niższej, niż może to uczynić dostawca krajowy. W tem leży główne ryzyko krajowego handlu rybą.

Przedsiębiorstwa rybne na Polesiu pozostają prowadząc walkę konkurencyjną między sobą, a o zorganizowaniu spółdzielni przedsiębiorców tutaj do ostatnich czasów nie było mowy spowodowane głównie brakiem uświadomienia korzyści, takiej kooperacji, a również spowodowane zachowawczością w systemie prowadzenia rybnego przedsiębiorstwa. Właściwej polskiej przedsiębiorcom nie tylko w tej ale i w innych dziedzinach gospodarki.

zy, zapytując, czy czego nie potrzebuje, potem był w kuchni. Nikt więc nie mógł wyjść ani frontem, ani kuchennymi drzwiami, żebyśmy tego nie zauważyli.

— Otworzyłem drzwi kuchenne, kiedy sierżant Foss przyjeżdżał, — wtrącił Masters, — ale to było już po północy. Po jego odejściu zamknąłem drzwi i nanowem włączyłem dzwonek alarmowy.

Było najłatwiejszą rzeczą pod słońcem, — rozmyślał Silver, odjeżdżając, — dla któregoś z nieznanych, — wyłączone dzwonek alarmowy przy otwarciu z okien pierwszego piętra i wyjść tą drogą. Coprawda tylko przy oknie Auriel Maxwell był bluszcz, który ułatwiał zejście na ziemię, ale ryma, albo nawet sznur mo- gły być również użyte. Postanowił obejrzeć uważnie zewnętrzną ścianę domu, czy niema tam jakichś wymownych zadrapań, lub śladów.

ROZDZIAŁ XVI

NOWE LUKI.

Młodzieniec, o włosach koloru przeciętnego zachodniego słońca, o szerokiach ustach i bezbożnym braku szczeniaka dla miejscowej policji, został przynajmniej przez sierżanta Foss'a do garażu Rowlanda, w którym zwykle pracował. Dziś jednak musiał przyjąć o wiele wcześniejszy, niż zwykle. Młodzieniec nie był w stanie przypomnieć sobie jakiegos grzechu, któryby spowodować mógł na niego jakieś hańbiące podejrzenie, ale Foss nie był w nastroju gadatliwym.

Dopiero teraz łody bierności przed siębiorstw rybackich ruszyły z miejsca i pierwszy krok na tej drodze już uczyniono w postaci zorganizowania spółdzielni rybackiej, która zajęła się szeregiem palących kwestyj w dziedzinie rybołówstwa, w pierwszym rzędzie — zajęcie się sprawą doprowadzenia sieci, rządzenia odpowiadającej potrzebom chłodni w Pińsku oraz racjonalizacji zbytu.

Kłusownictwo rybne, łowienie ryby w okresach zakazanych do ostatnich czasów było rozpowszechnioną plagą naturalnej hodowli ryby. — Zjawiska te, w związku z znacznym zniszczeniem ryby w czasach wojennych i powojennych dzięki szeroko uprawianym zabronionym sposobom łowienia (bomby, truciźna), przyczyniły się znacznie do obniżenia ilości ryby na poleskich terenach.

Ostatnio jednak nowa ustawa rybacka zdecydowanie położyła kres tym zjawiskom, zagrażającym rybce oraz wzięła w karby uregulowanie szeregu kwestyj, dotąd regulowanych jedynie na podstawie zwyczajów.

To też ustawa powyższa wśród przedsiębiorców rybnych została połączona z wielkim uznaniem. Jak zgodni twierdzą opinia polskich rybaków, szczególnie znaczenie ma dla nich przy mus oznaczania napisami łódek i narzędzi rybackich, co ułatwi walkę z szeroko uprawianą na Polesiu kradzieżą ryby, łódek i rybackich narzędzi.

Co do punktu nowej ustawy o przestrzeganiu zakazu łowienia ryby w okresie tarła, rybacy polescy zgodnie twierdzą, na podstawie wieloletniej obserwacji, że w danym wypadku ustawa najwłaściwiej wyprzedza średnie normy dla zachodnich terenów państwa z uwzględnieniem innych, niż na Polesiu, gatunków ryby. Co do Polesia, to główne gatunki ryby, tak zwanej „towarnej”, przeznaczonej na wywóz do Warszawy, są to: szeszpak i jaź. Otóż u tych gatunków tarło w wodach polskich następuje zwykle w okr. 1—10 kwietnia, a wyjątkowo, w razie ciepłej i wczesnej wiosny, w końcu m-ca marca. Ustawa zaś przewiduje okres ochrony od 15 kwietnia do 31 maja, co, rzecz jasna, nie odpowiada warunkom miejscowym. Uregulowanie tej kwestji w drodze prawnej z uwzględnieniem specjalnych warunków terenów polskich, niewątpliwie odegrałoby tu wielką rolę i zażegnało raz nazawsze niedozwolony połów, pozornie nie znajdujący się w kolizji z prawem, w okresie tarła.

Do rozwoju rybołówstwa w tem „wschodnim Pomorzu” Polski niebiednem jest urodzienie jeszcze niektórych niedomagań w tej dziedzinie. Do głównych z nich należy także zależność doprowadzanie zagranicznych kosztownych sieci, głównie z Niemiec, wyrobionych z bawełny i stanowiących poważną konkurencję krajowym wyrobom, produkowanym z polskiego lnu.

Przy niskiej cenie oraz niezbyt uogólnionym uprzywilejowaniem ooleniu importu sieci zdołały opanować rynek polski i wyrugowały z niego sieci krajowe, przyczem znaczną rolę odegrały tutaj dogodne warunki kupna tego towaru w firmach zagranicznych. W rezultacie — rybacy polescy chętnie sprowadzają sieci zagraniczne, a miejscowi rękodzielnicy wyrób llnianych sieci (przeważnie w Dawidgródzku, stolińskiego pow.) przeto podupadli.

Również brak popytu na sieci polskie, wyrabiane w innych miejscowościach kraju, co odbiera krajowemu handlowi poważne możliwości zbytu w rentownym prowadzeniu rybnego przedsiębiorstwa są też liczne pokątne spółki rybackie, prowadzone pokryjono bez patentów i kontroli organów skarbowych.

Walka z taką „rybną kontrabandą” właściwie pozostawiona jest władzom skarbu, przedsiębiorstwa zaś prowadzone legalnie, w tym kierunku nie czynią nic, aczkolwiek ich interesu podobną nieuczciwą konkurencją są dotknięte w pierwszym rzędzie.

Jak w powyższych kwestiach, tak też i w sprawie uzdrowienia stosunków, panujących w transporcie ryby z terenów rybackich do rynku zbytu, rybołówstwo poleskie wymaga jeszcze bardzo wiele. Niestety trzeba zaznaczyć, że rybne przedsiębiorstwa poleskie należy zaliczyć do klasy „dzikich”. Brak dotąd organizacji, brak dążenia do zespolenia rozstrzelonych sił i wykorzystania ich w celu walki o polepszenie warunków bytowania rybołówstwa, oraz bierność oczekiwania narzuconej z góry opieki — oto cechy charakterystyczne naszego rybołówstwa na wodach Polesia.

A przecież, po przemyśle drzewnym, w dziedzinie handlu rybołówstwa słuszenie powinno zająć w tej polaci kraju pierwsze miejsce.

Niestety, dziedzina ta, jak zgóry, — przez czynników miarodajnych, tak i z dołu, — przez samych zainteresowanych jest traktowana z brakiem należytej uwagi.

Jaskółka, zwiastująca lepszą przyszłość, było zorganizowanie w Pińsku na wiosnę r. b. spółdzielni rybackiej. Szeroko zakrojony plan działalności tej nowej placówki, w razie swego na leżyciego zrealizowania, istotnie przy czyniłby się do rozwiązania szeregu niecierpiących zwłoki kwestyj. Lecz

Wilno 16 czerwca 1934.

„Express Ilustrowany” zdażył już przeprowadzić wywiad w Gdyni z Walasiewiczówną, która wyładowała tam w czwartek.

„Dowiadujemy się, iż p. Walasiewiczówna całe lato spędzi w Polsce, jako delegatka Sokolstwa polskiego w Ameryce i w tym charakterze występować będzie na jeździe Polaków z zagranicy, który odbędzie się w dniach od 1 — 8 sierpnia.

Z dworca p. Walasiewiczówna udała się na stadion gdyński i tu z przedstawicielkami gdyńskimi sokołkami trenowała w biegach krótkodystansowych.

Spotkał mnie miły zawodnik, mówi rekordzistka, bo wiem boisko gdyńskie urządzone jest wzorowo technicznie a bieżnia jest nawet lepsza od stołecznych.

Na pytanie nasze, kiedy odbędzie się jej pierwszy start w Polsce, odpowiada, że wszystko zależy od programu Pol. Zw. Lekkoatletycznego.

— Pewnem jest jednak, że startować będą na zawodach międzynarodowych z okazji Zjazdu Polaków z Zagranicy w Warszawie.

Pozatem 1 lipca wyjadę na start do Berlina, mam również w projekcie zawody międzynarodowe w Londynie, Brukseli, jak również z zawodniczkami Austrii, Czech i in-nych.

Wobec ostatnich naszych niepowodzeń w różnych gałęziach sportu, jest nam dzisiaj niezawodna Walasiewiczówna potrzebna jak nigdy, tembardziej, że klasa zawodniczek europejskich — wnoszącą z niektórych wyników podawanych w prasie — znacznie się podniosła.

Wi. L.—n.

Rozkaz Mussoliniego nie zawsze pomaga

Ten, który „musi zwyciężyć” idzie do dziesięciu w „krajach snów”

Mistrzem świata amerykański — Żyd Maks Baer

LONDYN. PAT. — W Nowym Yorku odbył się wielki mecz bokserki o mistrzostwo świata w wadze ciężkiej, pomiędzy mistrzem świata Carnera, a Maksem Baerem. Przed rozpoczęciem walki Carnera otrzymał od Mussoliniego depeszę treści następującej: „Musisz zwycię-“

Szamota na międzynarodowych zawodach kolarskich w Warszawie

Jak już podaliśmy dnia 20 czerwca odbędzie się na Dynasach międzynarodowe zawody kolarskie o wielką nagrodę Warszawy. Na tych zawodach startować będzie również zawodowy mistrz Polski Szamota oraz liczni zawodnicy zagraniczni. Przyjazd Szamoty jest już absolutnie pewny. —

Prawdopodobnie walka o pierwsze miejsce toczyć się będzie pomiędzy naszym mistrzem, a zawodnikami zagranicznymi. Trudno jest naturalnie przewidzieć kto wygra. Mamy jednak pewne dane porównawcze. Szamota w Charleoi, potem znów w Paryżu Szamota był górą. Walka Szamoty z Chapalain ścisła się już 3-krotnie, 2 razy wygrał, raz uległ. Z

Kolarze walczą 24 czerwca o mistrzostwo szosowe Woj. Wileńskiego

Dnia 24 czerwca br. Wil. Tow. Cyklistów i Motocyklistów z polecenia U. Z. T. K. organizuje mistrzostwo szosowe (100km.) woj. wileńskiego.

Start o godz. 8 na szosie im. Marszałka Piłsudskiego (Grodzińska), tuż za torem kolejowym na 11 km. od Wilna (Zgłoszenia należy nadsyłać do Wil. Tow. Cykl. i Mot., ul. Zygmuntowska 4 — listem poleconym, załączając po 2 zł. od zawodnika. Czas wymagany do zdobycia tytułu wynosi 3 g. 15 m. P. Z. T. K. ofiarował uczestnikom dyplom i trzy żetony za W. T. C. i M. szereg innych nagród.

Specjalnie emocjonuje Wilno kolarze nagroda p. Andrukowicza za przebiecie 100 km. poniżej 3 g. 15 m. Nagrodę tę bezskutecznie już dwa lata usiłują zdobyć kolarze. Naszem zdaniem o ile pogoda dopisze czas ten osiągnie jeden z trójki: Jasiński, Kalinowski, lub Andrukowicz jun.

W każdym razie należy oczekiwać emocjonującej walki liczącej stawkę kolarzy.

Mała uroczystość Wil. Tow. Cyklistów i Motocyklistów

W sobotę 16 bm. o godz. 21 Wil. Tow. Cykl. i Mot. organizuje małą uroczystość na zakończenie rajdu motocyklistów Wilno — Białystok — Wilno. W ramach tej uroczystości zostanie wręczony upominek zakończenia rajdu członkowi Tow. p. Bronisławowi Rydlowskiemu.

Organizatorzy przypominają: sobota 16 bm. godz. 21 w saloonach Zaczęła.

„Cała Polska do morza”

Urządzony po raz pierwszy w roku ub. przez Ligę Morską i Kolonjalną ogólnopolski spływ do Bałtyku stał się największą doroczną imprezą przeprowadzoną na wodzie. Przygotowania do tegorocznego spływu, który pod hasłem „Cała Polska do morza” popłynie również do Gdyni, są już w całej pełni. Termin tegorocznego spływu zbiega się z datą drugiego wielkiego zjazdu Polonji zagranicznej, który w dniu 5 sierpnia rozpocznie swe obrady w Warszawie.

W dniu 4 sierpnia spływ dotrze do stołca, aby zmanifestować wobec tysiącznych rzesz naszych rodaków zgromadzonych na ziemi ojczystej ze wszystkich zakątków świata, teżynę i hart młodego pokolenia. Kierownictwo spływu spodziwa się że co najmniej 10.000 ludzi i 20.000 osób weźmie udział w tej wielkiej manifestacji. Spływ dążyć będzie do morza po polskiego wszystkimi rzekami spław

nemi. Grupy, które nie posiadają połączenia wodnego z Wisłą będą przerzucane kolejami na dorzecza Wisły na koszt Kierownictwa spływu. Do Gdyni spływ dotrze dnia 17 sierpnia i tam zostanie rozwiązany. Zapisy uczestników przyjmują poszczególne komendy W. F. i P. W. Informacji udzielają komendy W. F. względnie Ligi Morskiej i Kolonjalnej. Kierownikiem generalnym spływu jest gen. St. Kwaśniewski.

U nas i gdzieindziej

Na odbytem Ostatnio posiedzeniu Pol. Komitetu Olimpijskiego ukończyły się jego prace. Przewodniczącym został nadal płk. dypl. Głabisz, wiceprzewodniczącym — kpt. Misiński, sekretarzem — W. Forysta, referent techniczny — kpt. Baran, referent finansowy — R. Lange, członkami — inż. Lenartowicz i red. Sikorski.

Wi. S.

(dokończ. wiad. sport. ze strony 7-ej)
U Nas I GDZIE ANDZIEJ.

Słynny kapitan związkowy i dyktator piłkarstwa austriackiego Hugo Meisel podał się do dymisji naskutek porażek austriackiej reprezentacji na mistrzostwach świata w Rzymie. Po klęskach austriacka prasa zaatakowała bardzo ostro Meisla, ten ostatni więc postanowił wyciągnąć z tego konsekwencje.

W Holandji kapitan związkowy Lotsy podał się również do dymisji w związku z porażką reprezentacji Holandji we Włoszech.

W Mediolanie odbyły się zawody lekkoatletyczne na których włoscy lekkoatleci osiągnęli szereg dobrych wyników. Na 1500 m. Luigi Beccali uzyskał doskonały czas 3:52,6 sek. przed Francuzem Normand 3:58,2. Na 100 mtr. Toet uzyskał czas 10,9 sek. na 3000 m. wygrał Uppi w czasie 8:44,4. Jedynie w biegu na 400 m. zwyciężył Węgier Barsi w czasie 49,2 sek.

Tegoroczny bieg kolarski dookoła Węgier t. zw. Tour de Hongrie rozpoczął się ostatecznie dn. 27 b. m. 5-dniowy wyścig jest podzielony na 5 etapów. Ogólny dystans wynosi 979 klm. W zawodach startować będą 8 drużyn zagranicznych, a m. in. i reprezentacja Polski.

W zawodach lekkoatletycznych, organizowanych przez M. A. C. osiągnięto następujące wyniki: Rzut kulą Baranyi — 14,94 m., 800 metrów Ignac — 1:58,2, 100 metrów Gyenes, 10,7, 2000 mtr. Szabo 5:43,6, rzut dyskiem Danogan 49,92, skok w dal Koltani 7,16, rzut oszczepem Varszegi 62,48.

ŚWIĘTO SPORTOWE GIMN. IM. A. MICKIEWICZA

Onegdaj odbyło się na Stadionie Ośrodka W. F. święto sportowe młodzieży gimn. im. A. Mickiewicza.

Na program uroczystości sportowych złożyły się imponująca defilada uczestników, gry sportowe, oraz konkurencje lekkoatletyczne. Do udziału w rozgrywkach stanęło ponad 150 uczniów uzyskując doskonałe wyniki. Szczególnie efektownie wypadły sztafety 4x100 m. i sztafeta olimpijska, w których to uczniowie gimn. Mickiewicza są na terenie szkolnym w Wilnie — bezkolekorencji. Z zadowoleniem stwierdza się, że w gimnazjum istnieje bardzo dobrze zapowiadające się rezerwy, o czym świadczy między innymi czasy uzyskane na 100 m. W finale biegu na 100 m. czterech uczniów zrobiło czasy poniżej 12 s.

Zawody były przeprowadzone wzorowo. Pochwalić należy samodzielność młodzieży w sędziowaniu i organizowaniu podobnych imprez. Ogólnie kierownictwo imprezy objął prof. Pietkiewicz.

Uroczystościom sportowym przysługiwało się zainicjowanie grona pedagogiczne w osobach ks. prof. Alchimowicza, prof. Jastrzębskiego, prof. Bojakowskiego, licząc reszcie młodzieży miejscowej, oraz wycieczki lwowskiej. W czasie uroczystości przygrywała nowopowstała szkolna orkiestra dęta.

Programy radiowe WILNO

Sobota, dnia 16 czerwca
6.30 — Pieśń, Muzyka. Gimnastyka
Muzyka Dzień, por. Muzyka, Chwilka gosp. dom.
11.57 — Czas
12.00 — Hejnal.
12.03 — Kom. meteor.
12.05 — Przegląd prasy.
12.10 — Koncert.
13.00 — Dzień, połudn.
13.05 — Koncert
14.00 — Wiad. eksp. i giełda roln.
16.00 — Koncert muzyki żydowskiej.
17.00 — Słuchowisko dla dzieci
17.25 — Koncert jazzowy
18.00 — „Co czytać” — felj.
18.15 — Koncert kameralny.
18.45 — „Wileński kącik językowy” — w oprac. dr. Haliny Turskiej
19.05 — Tygodnik literacki
19.15 — Muzyka lekka.
19.40 — Kwadr. akademicki
19.50 — Sport.
19.55 — Wil. kom. sport.
20.00 — Koncert muzyki polskiej
20.40 — Recital śpiewaczy
21.00 — Transm. z Gdyni.
21.12 — Audycja literacka.
22.00 — Pogad. aktualna.
22.10 — Koncert żyćzeń (płyty)
23.05 — Muzyka taneczna.

GIEŁDA ZBOŻO-TOWAROWA I LNIARSKA W WILNIE

Z dnia 15 czerwca 1934 r.

Za 100 klg. paritet Wilno
CENY TRANZAKCYJNE
Mąka pszenna 0000 A luksus. 35. Mąka żytnia 55 proc. — 25,50. Mąka żytnia 65 proc. — 22,50. Mąka żytnia razowa 18,50.

CENY ORIENTACYJNE

Żyto I standard 15 — 16. Żyto II standard 14 — 14,75. Pszenica zbierana 21 — 23. Jęczmień na kaszę zbierany 16 — 17,50. Owies standardowy 16 — 17,50. Mąka pszenna 0000 A luksus. 35 — 38. Mąka żytnia siłkowa 18 — 19. Otrzyby żytnie 10 — 10,50. Gryka zbierana 19 — 20. Ziemiaki 3,50 — 4,50 Siano 4 — 4,50. Len bez zmian.

Wydawca Stanisław Mackiewicz

Nowy rozkład jazdy obowiązuje od dnia 15 maja 1934 roku.

PRZYJAZD:	ODJAZD:
z Królewsczyzny 5,45 Olechnowicz 7,00 Warszawy Wil. 7,18 Dukasz 7,21 Lidy 7,25 Nowowilejki (w dn. robocze) 7,40 Warszawy Gł. (pośp.) 7,40 Zemgale 7,55 Jaszun 9,05 Zawias (dn. rob.) 9,20 Nowowilejki 9,45 Zawias (dn. rob.) 9,20 Suwałk i Grodna 11,40 Truskawca, Zdroju i Lwowa 11,45 Nowowilejki 12,10 Nowowilejki (dn. szk. i świąt) 14,05 Królewsczyzny 15,25 Nowowilejki 16,30 Nowowilejki 17,40 Zawias (dn. rob.) 17,50 Mołodeczna (od 15. 6. do 31. 8.) 18,00 Warszawy Gł. 18,40 Lidy (w dn. rob. prócz sobót) 18,45 Nowowilejki 19,15 Nowo - Świącian (soboty i dni świąt.) 19,45 Lidy (soboty i dn. świąt.) 20,07 Nowowilejki 20,25 Zawias (od 16. 6. do 19. 8. w dni robocze) 20,45 Zawias (w sob. i dn. świąt.) 21,15 Wilejki i Mołodeczna 22,20 Kobylnik i Lyntup od jeziora Narocz (w dn. świąt. od 3. 6. do 26. 8.) 22,35 Zdobunowa 23,00 Zemgale 23,05 Grodna i Drusienik (od 16. 6. do 19. 8. w soboty i dni przedświąt. i świąt.) 23,30 Nowowilejki 23,35	do Drusienik i Grodna (od 17. 6. do 20. 8. w dni świąteczne i poświąt.) 5,50 Nowowilejki (w dn. rob.) 6,00 Kobylnik i Lyntup (do jeziora Narocz) od 3. 6. do 28. 8. w dni świąteczne 6,30 Zdobunowa 7,30 Nowowilejki 7,30 Zemgale 8,08 Warszawy Gł. 8,10 Mołodeczna (od 15. 6. do 31. 8.) 9,10 Nowo - Świącian (w soboty i dni świąt.) 10,00 Nowowilejki 11,00 Królewsczyzny 12,30 Nowowilejki (w dni szkolne i świąteczne) 13,20 Rudziszek (w dni robocze i soboty a z Zawias soboty i święta) 13,50 Lidy 13,35 Nowowilejki 14,25 Mołodeczna i Wilejki 15,22 Lidy 15,35 Grodna i Suwałk 15,40 Dukasz 15,45 Nowowilejki 16,45 Nowowilejki 17,55 Lwowa i Truskawca Zdroju (przez Lidę, Łuniniec, Sarny) 18,50 Zemgale 19,00 Nowowilejki 19,40 Warszawy Wil. 20,40 Nowowilejki 21,25 Mołodeczna i Olechnowicz 23,10 Warszawy Gł. (pośp.) 23,25 Jaszun 23,40 Landwarowa i Zawias 23,50 Królewsczyzny 23,58

Należy podkreślić, że w nowym rozkładzie jazdy dla udogodnienia podróżnym została wprowadzona bezpośrednia komunikacja Wilno — Lwów przez Lidę, Łuniniec, Zdobunow, a ponadto wagon bezpośredniej komunikacji wszystkich trzech klas Wilno — Truskawiec zdroj przez Lwów i zpowrotem.

Dyrekcja Lasów Państwowych w Wilnie, ul. Wielka 36, tel. 12-53

posiada do sprzedaży w nadleśnictwach ciążących do rzeki Wilgi i jej dopływów z wyrobu 1933 — 34 dłuższe i krótsze różnej jakości technicznej w ilości, jak niżej:

Nadleśnictwo	Projektowane miejsce dostaw	Ilość m3 sznurowego	Świerkowego
1. Wilno	binduga Spriegielini nad rzeką Wilgą lub Wilno	340	—
2. Wilejka	bind. Wilejka nad rz. Wilgą lub Wilno	600	—
3. Niemenczyn	bind. Zatoka nad rz. Żejmianą lub Wilno	700	—
4. Narocz	loco las wzgl. bind. nad rz. Uzlanką lub Wilno	1260	100
5. Świącian	loco las wzgl. bind. Giernia, N. Świącian, Żejmiana lub Wilno.	300	100
6. Smorgonie	loco las wzgl. bind. Markowce nad rz. Wilgą lub Wilno	560	—
7. Oszmiana	loco las, l-ctwo Jagiellońskie	1400	—
8. Podbrodzie	loco las, bind. nad rz. Żejmianą lub Wilno.	1500	—
		6660	200

Drewno może być sprzedane tak całymi partiami, jak i drobnymi partiami w ilości, nie mniej jednej raty przy dostawie drewna na do Wilna. W celu obejrzenia drewna na miejscu należy zwracać się do właściwych nadleśnictw. Drewno sprzedaje się bez prawa brakowania jakości technicznej i wymiarów drewna. Warunki płatności: 10 proc. wartości obiektu sprzedaży przy zawarciu transakcji — reszta należności w równych ratach miesięcznych do dnia 15 września 1934 r., kaucja 5 proc. We wszystkich wypadkach korzystania z kredytu niezbędna jest gwarancja bankowa, lub równoznaczna tejże. Oferty na kupno drewna, poparte kaucją w gotówce w wysokości 5 proc. wartości reflektowanego obiektu należy nadsyłać do Dyrekcji. Transakcje będą zawierane w miarę wpływu ofert.

DYREKCJA LASÓW PAŃSTWOWYCH W WILNIE



LOT

poprzez czyste przestworze wolne od kurzu,
dymu i sadzy,
dając moc cudnych wrażeń,
krzepi
umysł i ciało.

PROSZKI

«KOWALSKINA»

STOSUJE SIĘ PRZY UPORCZYWYCH

BOLACH GŁOWY

KONIECZNIE ZE ZNAKIEM „SERCE W DIERŚCIENIU”

WYBITY CHEN-FARNAC A. KOWALSKI, WARSZAWA



KOMISJA LIKWIDACYJNA WILEŃSKIEJ FABRYKI DRUTU I GWOŹDZI, SP. AKC. W WILNIE

zwołuje na dzień 27 czerwca 1934 r. zwyczajne Walne Zgromadzenie, które odbędzie się o godzinie 18-tej w lokalu Wileńskiego Prywatnego Banku Handlowego w Wilnie przy ulicy Mickiewicza pod N-rem 8, z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Sprawozdanie Komisji Likwidacyjnej.
 - 2) Zatwierdzenie strat i zysków oraz bilansu za czas otwarcia likwidacji i udzielenie Komisji Likwidacyjnej absolutorium.
 - 3) Wybory członków Komisji Likwidacyjnej oraz członków Komisji Rewizyjnej.
 - 4) Wolne wnioski.
- Akcyonariusze życzący sobie wziąć udział w Walnym Zgromadzeniu, winni w terminie do godziny 12-tej dnia 19 czerwca r. b. złożyć w Zarządzie Komisji Likwidacyjnej (Wilno, ul. Mickiewicza Nr. 8) swoje akcje i dowody depozytowe o złożonych na przechowanie akcjach w instytucjach kredytowych. Upoważnienie na prawo głosu w formie listu winno być złożone nie później, jak na trzy dni przed dniem Walnego Zgromadzenia.

Do akt. Nr. Km. 263/34 OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilejce Aleksander Bohdaniewicz zamieszkały w Wilejce przy ul. Bandurskiego 5, na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 21 czerwca 1934 roku, o godz. 16 w Wilejce odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: domu mieszkalnego drewnianego i innych zabudowań położonych na ziemi należącej do Kaziemierza Koski w Wilejce przy zbiegu ul. Wileńskiej i 3 maja pod Nr. 22, o szacowanych na łączną sumę zł. 1110 które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym. Budynek sprzedane będą na rozbiórkę jako ruchomości.

Komornik A. Bohdaniewicz
Sprawa Władysława Skobienia p-ko Nikodemowi Solowiejow.

Popierajcie L. O. P. P.

„PAN” Dziś sensacyjna premiera. Najpotężniejsza sensacja ekranów światowych! Najbardziej niesamowity film, który kiedykolwiek został stworzony!

TAJEMNE MOCE

Najosobliwsza postać ekranu dnia dzisiejszego KOBIETA — D R J E K Y L L w genialnej kreacji słynnej CAROLLE LOMBARD.
Coś niewidzianego! Groza sytuacji! Pomysłowe intrygi!
Nadprogram: Najaktualniejsze zdarzenia dnia dzisiejszego w najnowszym „FOXIE” oraz dod. tki.

NA RINGU: Dziś o g. 9 wiecz. dalszy ciąg

WALKI

zapaśniczej o złoty pas oraz nagrody.

Ceny miejsc od 54 gr. Kasa czynna od g. 4 pop.

Dziś walcą:

Forestanoff (Bułgaria) — Stibor (Harcwacja),
Decydacja aż do rezultatu!

Langer (tyd. zapaśn.) — Krauss (Niemcy),
Torno (Polska) — Grenn (Austria).

Decydacja aż do rezultatu!

Miazio (Warszawa) — Van Ryl (Holandia)

Kino Rewja

COLOSSEUM

Dziś i dziś! Największe arcydzieło twórcy „C. K. Feldmarszałka” Karola Lamacza

p. t. „NOC W RAJU” W roli głównej największa gwiazda doby ekranowej **ANNY ODDA**

Na scenie całkowicie nowy program rewjowy p. t. „Hopia żyjemy”: „Tangolita” — tango, Serenady (parodje) w wyk. Grzybowski. „Taucerki Wschodu” oraz „Leżelnia” wyk. Trio Grey. „A mazeltow” wyk. Kaczorowscy oraz aktówka-farsa p. t. „Godzina nieporozumień” z udziałem całego zespołu.

Ceny od 25 gr

Największe arcydzieło twórcy „C. K. Feldmarszałka” Karola Lamacza

W roli głównej największa gwiazda doby ekranowej **ANNY ODDA**

Na scenie całkowicie nowy program rewjowy p. t. „Hopia żyjemy”: „Tangolita” — tango, Serenady (parodje) w wyk. Grzybowski. „Taucerki Wschodu” oraz „Leżelnia” wyk. Trio Grey. „A mazeltow” wyk. Kaczorowscy oraz aktówka-farsa p. t. „Godzina nieporozumień” z udziałem całego zespołu.

Ceny od 25 gr

Dziś imponująca premiera! Program Nr. 2. Na scenie

„ROXY” WIELKA REWJA p. t. „Jutro będzie lepiej” z udziałem Stanisława NOWICKIEJ, Niny Blicz, duetu Cesarskich, Stanisława Gozława Golebiowskiego, Marty Popielewskiej i Seweryna Orlicza. Całkowita zmiana programu.

Na ekranie: Melodyczna operetka, tchnąca czarem wiedeńskim p. t. **„Narzeczona z Wiednia”** Muzyka słynnego Franciszka Lehara W roli gl. Czarnałga węgierska Marta Egger. Ceny biletów od 54 gr. Początek seansów: 4.30, 6.30, 8.30. I 10.25

Wesoła komedia! Szczyt komizmu!

„HELIOS” FLIP I FLAP

Najmłodsza para komików

w swej najnowszej i najweselej kreacji **„Wrogowie małżeństwa”**

U W A G A! Wkrótce najciekawszy, tajemniczy, niesamowity film, który ma obecnie największe powodzenie na wszystkich ekranach świata

ZEMSTA D-RA FU MANCHU

W swojej najnowszej i najweselej kreacji **„Wrogowie małżeństwa”**

U W A G A! Wkrótce najciekawszy, tajemniczy, niesamowity film, który ma obecnie największe powodzenie na wszystkich ekranach świata

ZEMSTA D-RA FU MANCHU

W swojej najnowszej i najweselej kreacji **„Wrogowie małżeństwa”**

U W A G A! Wkrótce najciekawszy, tajemniczy, niesamowity film, który ma obecnie największe powodzenie na wszystkich ekranach świata

ZEMSTA D-RA FU MANCHU

W swojej najnowszej i najweselej kreacji **„Wrogowie małżeństwa”**

U W A G A! Wkrótce najciekawszy, tajemniczy, niesamowity film, który ma obecnie największe powodzenie na wszystkich ekranach świata

ZEMSTA D-RA FU MANCHU

W swojej najnowszej i najweselej kreacji **„Wrogowie małżeństwa”**

U W A G A! Wkrótce najciekawszy, tajemniczy, niesamowity film, który ma obecnie największe powodzenie na wszystkich ekranach świata

ZEMSTA D-RA FU MANCHU

W swojej najnowszej i najweselej kreacji **„Wrogowie małżeństwa”**

U W A G A! Wkrótce najciekawszy, tajemniczy, niesamowity film, który ma obecnie największe powodzenie na wszystkich ekranach świata

ZEMSTA D-RA FU MANCHU

W swojej najnowszej i najweselej kreacji **„Wrogowie małżeństwa”**

U W A G A! Wkrótce najciekawszy, tajemniczy, niesamowity film, który ma obecnie największe powodzenie na wszystkich ekranach świata

ZEMSTA D-RA FU MANCHU

W swojej najnowszej i najweselej kreacji **„Wrogowie małżeństwa”**

U W A G A! Wkrótce najciekawszy, tajemniczy, niesamowity film, który ma obecnie największe powodzenie na wszystkich ekranach świata

ZEMSTA D-RA FU MANCHU

W swojej najnowszej i najweselej kreacji **„Wrogowie małżeństwa”**

U W A G A! Wkrótce najciekawszy, tajemniczy, niesamowity film, który ma obecnie największe powodzenie na wszystkich ekranach świata

ZEMSTA D-RA FU MANCHU

W swojej najnowszej i najweselej kreacji **„Wrogowie małżeństwa”**

U W A G A! Wkrótce najciekawszy, tajemniczy, niesamowity film, który ma obecnie największe powodzenie na wszystkich ekranach świata

ZEMSTA D-RA FU MANCHU

W swojej najnowszej i najweselej kreacji **„Wrogowie małżeństwa”**

U W A G A! Wkrótce najciekawszy, tajemniczy, niesamowity film, który ma obecnie największe powodzenie na wszystkich ekranach świata

ZEMSTA D-RA FU MANCHU

W swojej najnowszej i najweselej kreacji **„Wrogowie małżeństwa”**

U W A G A! Wkrótce najciekawszy, tajemniczy, niesamowity film, który ma obecnie największe powodzenie na wszystkich ekranach świata

ZEMSTA D-RA FU MANCHU

W swojej najnowszej i najweselej kreacji **„Wrogowie małżeństwa”**

U W A G A! Wkrótce najciekawszy, tajemniczy, niesamowity film, który ma obecnie największe powodzenie na wszystkich ekranach świata

ZEMSTA D-RA FU MANCHU

W swojej najnowszej i najweselej kreacji **„Wrogowie małżeństwa”**

U W A G A! Wkrótce najciekawszy, tajemniczy, niesamowity film, który ma obecnie największe powodzenie na wszystkich ekranach świata

ZEMSTA D-RA FU MANCHU

W swojej najnowszej i najweselej kreacji **„Wrogowie małżeństwa”**

U W A G A! Wkrótce najciekawszy, tajemniczy, niesamowity film, który ma obecnie największe powodzenie na wszystkich ekranach świata

ZEMSTA D-RA FU MANCHU

W swojej najnowszej i najweselej kreacji **„Wrogowie małżeństwa”**

U W A G A! Wkrótce najciekawszy, tajemniczy, niesamowity film, który ma obecnie największe powodzenie na wszystkich ekranach świata

ZEMSTA D-RA FU MANCHU

W swojej najnowszej i najweselej kreacji **„Wrogowie małżeństwa”**

U W A G A! Wkrótce najciekawszy, tajemniczy, niesamowity film, który ma obecnie największe powodzenie na wszystkich ekranach świata

ZEMSTA D-RA FU MANCHU

W swojej najnowszej i najweselej kreacji **„Wrogowie małżeństwa”**

U W A G A! Wkrótce najciekawszy, tajemniczy, niesamowity film, który ma obecnie największe powodzenie na wszystkich ekranach świata

ZEMSTA D-RA FU MANCHU

W swojej najnowszej i najweselej kreacji **„Wrogowie małżeństwa”**

U W A G A! Wkrótce najciekawszy, tajemniczy, niesamowity film, który ma obecnie największe powodzenie na wszystkich ekranach świata

ZEMSTA D-RA FU MANCHU

W swojej najnowszej i najweselej kreacji **„Wrogowie małżeństwa”**

U W A G A! Wkrótce najciekawszy, tajemniczy, niesamowity film, który ma obecnie największe powodzenie na wszystkich ekranach świata

ZEMSTA D-RA FU MANCHU

W swojej najnowszej i najweselej kreacji **„Wrogowie małżeństwa”**

U W A G A! Wkrótce najciekawszy, tajemniczy, niesamowity film, który ma obecnie największe powodzenie na wszystkich ekranach świata

ZEMSTA D-RA FU MANCHU

W swojej najnowszej i najweselej kreacji **„Wrogowie małżeństwa”**

U W A G A! Wkrótce najciekawszy, tajemniczy, niesamowity film, który ma obecnie największe powodzenie na wszystkich ekranach świata

ZEMSTA D-RA FU MANCHU

W swojej najnowszej i najweselej kreacji **„Wrogowie małżeństwa”**

U W A G A! Wkrótce najciekawszy, tajemniczy, niesamowity film, który ma obecnie największe powodzenie na wszystkich ekranach świata

ZEMSTA D-RA FU MANCHU

W swojej najnowszej i najweselej kreacji **„Wrogowie małżeństwa”**

U W A G A! Wkrótce najciekawszy, tajemniczy, niesamowity film, który ma obecnie największe powodzenie na wszystkich ekranach świata

ZEMSTA D-RA FU MANCHU

W swojej najnowszej i najweselej kreacji **„Wrogowie małżeństwa”**

U W A G A! Wkrótce najciekawszy, tajemniczy, niesamowity film, który ma obecnie największe powodzenie na wszystkich ekranach świata

ZEMSTA D-RA FU MANCHU

Wilno, Drukarnia „Słowa”, Zamkowa 2.



przez piękną cerę do szczęścia

Puder Abarid chroni i pielęgnuje Pani cerę, czyniąc z niej zawsze ładną kobietę. Naprawdę zawsze pamiętać Pani będzie o znakomitym pudrze Abarid, który dał Pani piękną cerę i zapewnił powodzenie i szczęście w życiu.



ŻĄDAJCIE
we wszystkich aptekach składach aptecznych znanego środka od odcisków
PROW. A. PAKA

Apteka Świętojańska Władysława Narbuta
kupuje zioła lecznicze dla potrzeb apteki daje wszelkie wskazówki ich zbierania, suszenia i norawy. Wilno, ul. Świętojańska Nr. 2.

LOKAL 8-mio lub więcej pokojowy potrzebny na Zwierzyniec. Oferty pod „Zwierzyniec” do Adm.

NA BIURO lokal potrzebny. Śródmieście 10—12 pokoi (jedna sala) pierwsze piętro. Zgłoszenia, sekretariat Z. O. F. B. w Wilnie Portowa 28 m. 6, tel. 12-06.

MIESZKANIE do wynajęcia 2 pokoje i kuchnia na 2 piętrze. Białostocka nr. 6, m. 6, była kolonia Montwiłowska.

MIESZKANIE do wynajęcia 5 pokoi z wygodami na 1 piętrze z balkonami — ciepłe i słoneczne, ul. Białostocka Nr. 6, m. 3 — była Kolonia Montwiłowska. Oglądać od 11 — 13 i 18 — 19

POKOJ ze wszelkimi wygodami do odnawiania, ul. 3-go Maja 9 m. 9.

ZA MIESZKANIE zgodzę się pracować bez wyboru zajęcia i w godzinach wyznaczonych mi przez właściciela mieszkania. Oferty dla „Pracowitej”.

2 POKOJE z używalnością kuchni, słoneczne z osobnym wejściem, wszelkie wygody do wynajęcia Subocz 21, m. 4.

Letniska

LETNISKA za lekcje poszukuje nauczycielka, Zamkowa 14, Osmołowska-Mimońska.

Nauka

Pryw. Koed. Szk. Powsz. „PROMIEN” wraz z Przedszkolem przyjmuje zapisy na przyszły 1934 — 35 rok szk. Informacje: Wileńskiego 4 i Witowska 35-a (filja na Zwierzyniec). Bezpłatna komplety francuskiego. Opłaty przystępne.

STUDENTKA wyjedzie na wieś jako nauczycielka lub wychowawczyni. — Lwowska 24 — 3.

W CZASIE LATA lekcje, przygotowanie do egzaminu, przerabianie zadanych materjału — poprowadził pojeźdźco lub grupowo kwalifikowana siła informacja: Wileńskiego 4-5, g. 11-12

LEKCJE za utrzymanie na wsi w zakresie 8 kl. gimn. poprowadzi matura. Łaskawe oferty pod „Lato”.

Poszukują pracy

GONCA, woźnego, stroza lub inną posadę obejmę na okres letni. Posiadam pierwszorzędne rekomendacje. Oferty dla Makowskiego do Adm.

POSZUKUJĘ posady gospodyni z dobrem szcieniem. Ludwisarska d. 1 m. 28.

WOŻNEGO, uczciwego, pracowitego na miesiąc letnie poleca instytucja prywatna. Oferty pod „Wszel kaprasy”.

ZARZĄD DOMU obejmę za skromnym wynagrodzeniem. Znam się na sprawach skarbowych i podatkowych. Oferty dla „Doświadczonego”.

Praca zaofiarow.

KASYNO Oficerskie 77 pska piechoty w Lidzie poszukuje dwie pannie na stanowiska:

- 1) kredensowej ze znajomością i opanowaniem samodzielnego prowadzenia bufetu i spraw związanych z obsługą gospodarki w kasynie;
- 2) kucharki rutynowanej znającej się wszechstronnie na prowadzeniu kuchni stoł w oficerskiej.

Posiadane świadectwa i referencje załączam w odpisie. Oferty skierować do Zarządu Kasyna Oficerskiego 77 p. w Lidzie.

POTRZEBNA młoda osoba z dobrym francuskim do dwójki dzieci na wyjazd nad morze. Zgłoszenia do adm. dla „Zet”.

Różne

KTO posiada jakiegokolwiek ksiąg, broszur, rycin i t. p. dotyczących Kamieńca — Podolskiego, a w szczególności jego mieszkańców Polaków i Ormian, proszony jest o powiadomienie pod szyfrą „Kupno okazynie” do Adm.

Zguby

ZGUBIONO torebkę damską czarną z drobiazgami. Zwrot za wynagrodzeniem: Wileńska 36—3

ZGUBIONA zniżkę kolejową Nr. 182, wyd. przez gimnazjum Zygmunta Augusta na imię Józefa Rywosza. unieważnia się.

ZNALEZIONO damskie rękawiczki. Do odebrania w Red. g. 1—2

Redaktor w/z: Tadeusz Pasikowski